Po konfiskacie nakład drugi

Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 357 | Piątek 20 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dalsze walki w Madrycie

Wojska ludowe bronią w dalszym ciągu stolicy przed faszystami,

Nowe bombardowanie Madrytu

O położeniu w Madrycie donosi korespondent Havasa: wojska powstańcze wznowiły dn. 17 b. m. atak na dzielnicę uniwersytecką z której wojska powstańcze zostały znowu wyrzucone. Artyleria powstańcza wznowiła zaciekłe bombardowanie stolicy, celując w szczególności w 17-to piętrowy gmach stacji telefonów. 6 pocisków silnie uszkodziło ten gmach. Odłamek jednego z pocisków trafił do pokoju, w którym zbierają się dziennikarze, czekający na połączenia telefoniczne z zagranicą. Nowe bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach. Jedna z bomb uderzyła w szpital czerwonego krzyża. Jeszcze o godzinie 20-tej strażacy gasili pożary, spowodowane przez bomby w różnych miejscach. Krążenie po mieście staje się wyjątkowo utrudnione, gdyż powstańcy nie oszczędzają żadnej dzielnicy. Podawane poprzednio liczby ofiar 200 zabitych i 500 rannych są znacznie przekroczone.

O godz. 23-ej bomby wielkiego kalibru wywołały nowe pożary i zniszczenie wśród domów mieszkalnych stolicy w okolicach Puerta del Sol.

Walki o dzielnicę uniwersytecką

Ogłoszony w środę w południe komunikat komitetu obrony stolicy, stwierdza, że w ciągu ubiegłego wieczora i nocy lotnictwo powstańcze bombardowało kilkakrotnie Madryt, wywołując w kilku miejscach pożary. Ogień zniszczył szereg budynków, m. in. dom, w którym znajduje się drukarnia dziennika „La Libertad" oraz pałac księcia Alba, gdzie złożone zostały rozmaite dzieła sztuki, które na szczęście ocalały. W dzielnicy uniwersyteckiej trwają dalsze walki, które nie doprowadziły jednak do poważniejszych zmian. Na innych odcinkach frontu madryckiego nie zaszło nic godnego uwagi. Lotnictwo rządowe bombardowało skutecznie w szeregu punktów linie komunikacyjne wojsk powstańczych.

***

„Excelsior" podaje, że w czasie nalotu powietrznego na Madryt pociski trafiły w gmach ambasady francuskiej przy ul. Olozaga koło parku Retiro i wznieciły pożar w biurach kancelarii przy ul. Cillalar.

Zaprzeczenie japońskie i potwierdzenie angielskie

Agencja Domei donosi: Japońskie M. S. Z. zaprzecza doniesieniom zagranicznym o zawarciu konwencji wojskowej pomiędzy Japonią a Niemcami. Żadnego przymierza państwa te — oświadcza przedstawiciel Rządu japońskiego — nie zawarły. Informacje na ten temat są powtórzeniem zeszłorocznych bezpodstawnych pogłosek.

***

Jak donosi „Times", min. Eden przyjął w poniedziałek ambasadora japońskiego, Joszidę, i zakomunikował mu, że Rząd brytyjski pragnął by otrzymać autentyczne informacje o zawarciu porozumienia niemiecko - japońskiego. Zdaniem „Times'a", brytyjskie koła poinformowane uważają, *że porozumienie takie istnieje.* Składać się ono ma z dwóch części: porozumienia handlowego, przewidującego wymianę niemieckiej broni i amunicji, oraz maszyn amunicyjnych na wyroby japońskie, oraz z porozumienia politycznego ,które zapewne nie wykracza poza ramy wspólnej deklaracji przeciwko komunizmowi.

Strajk portowy w Ameryce zaostrza się

Strajkujący marynarze w Ameryce odrzucili arbitraż, motywując to względami zasadniczymi. Sytuacja strajkowa w portach amerykańskich pozostaje bez zmian. Strajkujący oświadczyli, że nie dopuszczą do odpłynięcia statku „Waszyngton", który ma wyruszyć do Anglii.

Komunikat rządowy o sytuacji

Ministerium wojny ogłosiło wczoraj następujący komunikat: „Na froncie środkowym od świtu nieprzyjaciel nacierał w szczególności na odcinku mostu francuskiego, gdzie wojska nasze stawiały energiczny opór. Zdobyliśmy czołg nieprzyjacielski. Lotnicy przeciwnika bombardowali dwukrotnie nasze pozycje. O zmierzchu atak został całkowicie zlikwidowany.

Ministerium lotnictwa donosi, że strącono 2 samoloty nieprzyjacielskie, spadł też samolot rządowy. Trzy trójmotorowce rządowe bombardowały dwukrotnie lotnisko powstańców w Avila. Bomby wybuchły za pierwszym razem w pobliżu samolotów pościgowych, za drugim razem w pobliżu 16 samolotów przeciwnika.

We Francji

Zgon min. Salengro

Tragiczne skutki oszczerczej kampanii prawicy

Minister spraw wewnętrznych Francji Robert Salengro zmarł nagle wczoraj o godz. 8 rano w swoim mieszkaniu w Lille, gdzie od wielu lat był burmistrzem. Min. Salengro cierpiał od dłuższego czasu na wadę serca.

Brat zmarłego min. Salengro oświadczył, że minister silnie wstrząśnięty paroma wypadkami śmierci w rodzinie, a w szczególności utratą żony, oraz ostatnimi oszczerczymi atakami przeciwko niemu — popełnił samobójstwo.

***

Wiadomość o nagłym zgonie ministra spr. wewn. Salengro wywołała w paryskich kołach politycznych ogromne wrażenie. Przyszła bowiem najzupełniej niespodziewanie, aczkolwiek minister już od dłuższego czasu był chory na zapalenie aorty. Rodzina jego, zamieszkująca w Lille, którego merem był zmarły minister, zastała go wczoraj rano w łóżku bez życia. Przywołany natychmiast lekarz mógł stwierdzić tylko zgon.

Wiadomość o śmierci ministra wywarła wrażenie tym większe, że w ostatnim tygodniu dopiero na terenie Izby Deputowanych rozpętana była przeciwko ministrowi gwałtowna kampania, oskarżająca go o rzekomą dezercję w czasie wojny. Premier Blum, który zabrał głos w tej sprawie, rzucił cały swój autorytet w obronie zmarłego ministra ,a komisja powołana przez premiera, która zbadała całe dossier wojskowe zmarłego, **stwierdziła jednomyślnie, że wszystkie dokumenty, dotyczące służby wojskowej zmarłego, stwierdzały niezbicie, iż został on przez sąd wojenny uniewinniony z zarzutu dezercji.** Przy tej rozprawie przytoczony został również fakt, że min. Salendro wzięty jako żołnierz do niewoli, **skazany był przez niemiecki sąd wojenny za odmowę pełnienia pracy w niemieckich fabrykach amunicyjnych.**

Min. Salengro był jedną z najwybitniejszych osobistości obecnego gabinetu, zaś rola jego była tym większa, że zagadnienie strajków okupacyjnych, podlegające bezpośrednio jego kompetencji, było jednym z najbardziej spornych i niebezpiecznych dla obecnego Rządu zagadnień.

Sprawa obsadzenia teki spraw wewnętrznych, którą kierował min. Salengro, w towarzystwie podsekretarza stanu radykała p. Aubaud, będzie w obecnej konstelacji politycznej zagadnieniem dość trudnym do rozwiązania.

**

Pogrzeb min. Salengro odbędzie się w sobotę o godz. 14-tej.

Czy to naprawdę była pomyłka i to ze strony wszystkich 3 samolotów?

W dniu 17 b. m. na terenie województwa krakowskiego i kieleckiego lądowały przymusowo trzy samoloty niemieckie, pochodzące ze szkoły pilotów w Gliwicach. Samoloty te wystartowały we wtorek podobno w celu odbycia lotu ćwiczebnego na wysokość. Piloci, osiągnąwszy wysokość ponad 4.000 metrów, zbłądzili i w przekonaniu, że lecą nad pasmem Odry, posunęli się aż nad Wisłę. Po zmierzchu z braku benzyny wszyscy trzej lądowali przymusowo.

W czasie przymusowego lądowania podwozie aparatu, pilotowanego przez Paula Mokry'ego, uległo uszkodzeniu.

Wszystkim lotnikom udzielono na miejscu pomocy, zaopatrując ich w benzynę. Po naprawieniu uszkodzenia wszyscy lotnicy niemieccy za zezwoleniem władz wystartują z powrotem do Gliwic.

Werbują Marokańczyków

którzy oczywiście wystąpią jako „obrońcy wiary"

Władze powstańcze zarządziły wśród tubylców w Maroko hiszpańskim zaciąg do wojska, przeznaczonego dla działań wojennych na półwyspie iberyjskim. Nowe oddziały są ćwiczone przez oficerów Legii Cudzoziemskiej. Jak sądzą, gen. Franco może zebrać w ten sposób około 10,000 ludzi. W czasie pokoju w Maroku hiszpańskim było 30.000 żołnierzy, z nich 25,000 przeprawiono przez Gibraltar. W kołach tubylczych, pomimo zaprzeczeń gen. Queipo de Llano, krążą pogłoski o nadaniu autonomii Maroku hiszpańskiemu i przemianowaniu Kalifatu w Tetuanie na Sułtanat niezależny.

Sytuacja w oświetleniu faszystów

Komunikat armii powstańczej w Avila donosi: Kolumny płk. Asensio i Delgado wkroczyły dn. 17 b. m. wieczorem na ulice północnej dzielnicy Madrytu. Zrana wojska te odparły atak na dzielnicę uniwersytecką, a około południa zajęły stadion i szpital, posuwając się o 500 metrów naprzód i dochodząc do dzielnicy Argeilles. Czołgi powstańcze docierały do ulicy Nuperto Chapi, gdzie o zmroku rozpoczęły się zacięte walki.

Niemcy i Włochy uznały Rząd faszystowski gen. Franco

Agencja Stefani komunikuje: biorąc pod uwagę, że gen. Franco objął władzę na przeważającej części terytorium hiszpańskiego — Rząd faszystowski postanowił uznać Rząd gen. Franco i wysłać doń charge d'affaires, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych.

***

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza następujący komunikat: „Po zajęciu przez Rząd gen. Franco większej części obszaru państwowego Hiszpanii Rząd Rzeszy zdecydował uznać Rząd gen. Franco i akredytować przy tym Rządzie charge d'affaires, celem podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Zwraca uwagę jednobrzmiący tekst komunikatów.

Nowe aresztowania w Moskwie

Prasa niemiecka informuje o nowych aresztowaniach w Rosji sowieckiej. Aresztowani są nie tylko cudzoziemcy, ale również Rosjanie, którzy utrzymywali z cudzoziemcami stosunki.

Po powrocie z Kaukazu aresztowany został w Moskwie wicedyrektor niemieckiej t. zw. „koncesji Leo", obywatel litewski. Uwięziony został nadto znany prawnik obywatel rosyjski Worms, który liczy 70 lat życia.

W kołach cudzoziemskich w Moskwie wrażenie wywołało aresztowanie siostry Lilli, obywatelki sowieckiej łotewskiego pochodzenia. Jako siostra miłosierdzia używana ona była w kołach zagranicznych w Moskwie do pielęgnowania chorych. Ostatnio siostra Lilli odwiedzała stale poselstwo Danii. Aresztowano też jednego lekarza, oraz 3 dentystów rosyjskich, którzy posiadali klijentelę wśród cudzoziemców.

W dniu 29-go listopada ukaże się nasz następny, drugi z kolei numer propagandowy. Liczymy, że będziemy mieli nakład

100.000 egzemplarzy

Wszystkie organizacje winne podwoić co najmniej stan zamówień z dn. 15 listopada

„Reforma" ustawy o emeryturach

Nowe przepisy emerytalne wejdą pod obrady Sejmu

Od Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Pogłoski o projektowanej przez Rząd nowej reformie przepisów emerytalnych wywołały poważne zaniepokojenie w sferach pracowników państwowych. Dając wyraz tym nastrojom, Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych zwróciła się do p. wicepremiera Kwiatkowskiego z prośbą o poinformowanie opinii co do projektu nowych przepisów.

P. wicepremier Kwiatkowski upoważnił dyr. Węgrzynowskiego do poinformowania Komisji Porozumiewawczej o zamierzeniach Rządu w tym zakresie i przedyskutowania zasad projektu. P. dyr. Węgrzynowski przyjął przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej i poinformował ich przede wszystkiem, iż z uwagi na trudności, które nastręczą problem przepisów emerytalnych, zasadnicze jego rozstrzygnięcie zostanie odroczone na czas późniejszy.

Nowela, która zostanie wniesiona do Sejmu, obejmie tylko niektóre sprawy, przede wszystkiem przewidywać będzie zaliczalność do wysługi emerytalnej pełnych lat służby zaborczej, która jak wiadomo, zaliczana jest obecnie tylko w 75 proc. Postanowienie to spowoduje wzrost wydatków na emerytury, który ma być zrekompensowany obniżeniem wszystkich wymiarów emerytalnych o 10 proc.

Dalej nowela przewiduje, iż prawo do emerytury ustaje wówczas o ile emerytura wraz z zarobkiem z tytułu innej pracy przekraczała łącznie 100 proc. uposażenia, które pobierał emeryt na służbie państwowej. Dotychczas granica to wynosiła 150 proc. i miała zastosowanie jedynie w wypadku zatrudnienia emeryta na służbie państwowej, lub w przedsiębiorstwach państwowych; nowela rozciąga działanie tego przepisu na wszelkie zatrudnienie, a więc również na przedsiębiorstwa prywatne.

Wreszcie nowela uchyla przepis, w myśl którego przy 95 proc. niezdolności do pracy możliwym było doliczenie 10 lat.

W odpowiedzi delegaci Komisji Porozumiewawczej oświadczyli, że zamiar nowelizacji częściowej przy równoczesnej zapowiedzi dalszej reformy przepisów emerytalnych wytwarza w dalszym ciągu *szkodliwą atmosferę płynności i niepewności w służbie państwowej.*

W zakresie szczegółowych zmian delegacja wyjaśniła, że związki pracownicze, uznając potrzebę przywrócenia praw z tytułu pracy zawodowej i służby w państwach zaborczych, odrzucają jednak stanowczo myśl przywrócenia ich kosztem ogólnej redukcji emerytur. Zdaniem przedstawicieli Komisji ogół pracowniczy oczekuje, iż Rząd wkroczy na drogę zwiększenia siły nabywczej warstw pracujących, rozpoczynając od uchylenia podatku specjalnego tak od wynagrodzeń, jak i emerytur.

Zapowiedziana obniżka generalna emerytur świadczyłaby o przeciwnych tendencjach, które są zasadnirencji, na których byłaby ściśle wydatniejszej poprawy w sytuacji gospodarczej Państwa.

Co do uchylenia przepisu o doliczaniu 10 lat z tytułu niezdolności do pracy delegaci oświadczyli, iż w zakresie tym zachodzi raczej konieczność rozwinięcia przepisów emerytalnych w kierunku doliczania pewnej ilości lat służby w razie inwalidztwa mniejszego stopnia niż 95 proc.

W wyniku dyskusji delegaci Komisji Porozumiewawczej wysunęli propozycję odbycia dalszych konferencji, na których byłaby ściśle wyjaśniona zarówno sprawa przepisów emerytalnych, jak również możliwości zniesienia podatku specjalnego przywrócenia wpisów szkolnych i t. p.

*

Tyle komunikat Kom. Porozumiewawczej Zw. Pracowniczych.

Od siebie dodamy, iż wszystkie proponowane zmiany stać się mają kosztem samych pracowników względnie emerytów. Jest to dreptanie na miejscu i nie wykraczanie poza obwód zaczarowanego koła.

Hasło „zapewnienie emerytur emerytom niech będzie dziełem samych emerytów" jako żywo przypomina dowcip z satyry Ilfa i Pietrowa o tym, że „ratowanie tonących niech będzie dziełem samych tonących".

Ale to była satyra, a tu mamy do czynienia z żywotną sprawą obchodzącą tysiące ludzi oraz ich rodziny.

„Okupacja" domu akademickiego

przez młodzież „narodową" w Wilnie

Przed paru dniami delegacja „narodowej" młodzieży wileńskiej udała się do rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, prof. Jakowickiego, wysuwając szereg „postulatów" ze swego antysemickiego programu, między innymi żądano rozdzielenia miejsc dla Polaków i Żydów.

„Żądania" te zostały, oczywiście, odrzucone i wtedy studenci „narodowi", zrobiwszy kilka burd i napadów antysemickich po drodze, udali się do Domu Akademickiego i „okupowali" go.

„Okupacja" trwa już parę dobrych dni.

Przyjaciele polityczni endeckich studentów dostarczają im smakołyków i wszelkiego pożywienia za pomocą spuszczonego przez okno koszyka. Poza tym „okupanci" grają przez cały dzień na bałałajkach i skrzypcach.

Tak się przedstawia w Wilnie... wyższe szkolnictwo. Młodzież lewicowa nie bierze, rzecz prosta, w tym wszystkim udziału.

Zgon Ojca Ob. M. Rataja

We wsi Chłopy (pow. Rudki) zmarł Wojciech Rataj, ojciec ob. Macieja Rataja, prezesa N. K. W. Str. Ludowego.

Imieniem całego naszego ruchu przesyłamy tą drogą ob. Maciejowi Ratajowi i jego Rodzinie bardzo szczere i bardzo serdeczne słowa współczucia.

Zgon Andrzeja Pluty

W Szklarach (pow. rzeszowski), zmarł długoletni działacz ludowy, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego i do Sejmu polskiego, Andrzej Pluta.

Andrzej Pluta należał do Stronnictwa „Piast". Następnie był jednym z założycieli Stronnictwa Chłopskiego. W momencie zjednoczenia się stronnictw chłopskich wszedł do Stronnictwa Ludowego, jako jeden z czołowych jego kierowników.

Dopiero przed paru miesiącami Andrzej Pluta wyszedł z więzienia, gdzie przebywał 1½ roku w związku z wypadkami ropczyckimi.

Zmarł jeden z zasłużonych działaczy ludowych.

Cześć jego pamięci!

Włoska armia kolonialna

Rząd włoski organizuje obecnie samodzielną armię kolonialną dla Abisynii. Ta armia, która zwać się będzie „Armata coloniale per l'Africa Orientale", będzie liczyła na stopie pokojowej 60.000 żołnierzy, w tem 20 tys. Włochów oraz 40 tys. tubylców. Na czele tej armii stać będzie 2.500 oficerów z czego jedna piąta część składać się będzie z oficerów rezerwy, oraz 1800 podoficerów.

Oficerowie mają przebywać 5 lat w Afryce, po czym na dwa lata wrócą do Włoch i po tym terminie znów na 5 lat wyjadą do Afryki Wschodniej. Podoficerowie i szeregowcy będą służyć w Afryce tylko dwa lata.

Prócz tej armii wojennej przewidziana jest armia zmilitaryzowanych robotników różnych zawodów w sile 150 tys. Służba w armii robotniczej jest tak samo obowiązkowa, jak w wojsku i żadnemu robotnikowi nie wolno się od niej uchylać.

Echa wyborów w Ameryce

Ostateczne obliczenie wyników wyborów jest już na ukończeniu. Jest jeszcze parę okręgów w zapadłych prowincjach, które obliczeń dotychczas jeszcze nie nadesłały. Nie zmieni to jednak ogólnych wyników. Już dziś można powiedzieć, że Roosevelt otrzymał 27 milionów głosów, Landon — 17 milionów. Kombinacja Lemke — Townsend — Couglin — 1 milion, socjaliści — 100 tys. głosów, komuniści około 50 tys. i prohibicjoniści — 9 tys. głosów. W związku z wynikami niezmiernie nikłymi, otrzymanymi przez komunistów, wynikła dla nich wielce niekorzystna sytuacja. Jak wiadomo, wielu komunistów głosowało na Roosevelta, nie na własnego kandydata Browdera. Komuniści, rekrutujący się przeważnie z pośród elementu żydowskiego, mieszkają głównie w Nowym Yorku. Otóż głosując tak licznie na Roosevelta uzyskali w stanie Nowo-Yorskim tylko 36 tys. głosów na swego kandydata i przez to samo utracili prawo występowania w przyszłych wyborach jako oddzielna partia, bowiem nowo-yorska ustawa wyborcza pozwala na wystawienie listy danej partii, jeśli ta podczas poprzednich wyborów zdobyła przynajmniej 50 tys. głosów.

*

Dla europejczyka, obznajmionego niedokładnie z amerykańską konstytucją i ustawą wyborczą, dziwnym się może wydawać ogrom klęski republikanów, jeśli się zważy że na 27 milionów głosów, oddanych na Roosevelta, republikanin Landon otrzymał jednak pokaźną liczbę 17 milionów głosów. Wynika to z tego, że wybory w Ameryce są pośrednie. Obywatele nie wybierają wprost prezydenta, ale elektorów, którzy 14 grudnia zbierają się w Waszyngtonie i tu wybierają prezydenta. Oczywiście wynik wyboru elektorów od razu określa wybór prezydenta. Dalej uwzględnić należy, że wyniki obliczane są według większości, otrzymanych w poszczególnych Stanach, nie zaś według ilości wszystkich oddanych głosów. Elektorów jest 531, czyli liczba członków Izby niższej (435) plus liczba senatorów (96). Ilość elektorów z każdego stanu określana jest proporcjonalnie do cyfry ludności. W tym wypadku Roosevelt otrzymał większość w 46 stanach, a Landon w dwóch i dlatego, mimo wielkiej ilości głosów, otrzymanych przez Landona, zdobył on tylko ośmiu elektorów, zaś Roosevelt 523. Landon bowiem zwyciężył tylko w dwóch mało zaludnionych stanach: Maine i Vermont, z których pierwszy wybiera 5 elektorów, a drugi trzech.

Zwycięstwo Roosevelta jest największym od 116 lat w dziejach Stanów Zjednoczonych. Jedynie w r. 1820 mógł prezydent Monroe poszczycić się przy swym ponownym wyborze jeszcze większym sukcesem. Otrzymał on bowiem w owych czasach 231 głosów elektoralnych, a przeciwnik jego — jeden.

*

Wynik wyborów dla Polonii amerykańskiej był na ogół korzystny. Pięciu Polaków weszło do Kongresu: Kociałkowski, Schletz, Dingel, Lesiński i Sadowski.

W stanie Michigan wybrano wicegubernatorem Polaka Leona Nowickiego, w stanie New Jersey trzej Polacy: Szatkowski, Pietruch i Stark zdobyli mandaty w legislaturze stanowej.

W stanie Connecticut wybrano do legislatury 6-iu Polaków.

W stanie nowojorskim do legislatury weszło 2-ch Polaków. Do legislatury stanu Illinois weszło 7-iu posłów polskich.

Poza tym zdobyli Polacy w dziesiątkach powiatów różne godności powiatowe i miejskie.

Nie ma pojednania katolików z hitleryzmem w Niemczech

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Austriackie koła katolickie informują, że krążące ostatnio pogłoski na temat pojednania między kościołem Katolickim a władzą hitlerowską w Niemczech nie odpowiadają rzeczywistości. Sytuacja katolików w „Trzeciej" Rzeszy jest nadal bardzo ciężka.

Wyrazem istotnego położenia kościoła katolickiego w Niemczech są listy pasterskie arcybiskupa Podelbornu. Listy te zostały odczytane z ambon w kościołach tej diecezji.

Dostojnicy kościoła zwracają w listach pasterskich uwagę, że władza narodowo - socjalistyczna wypaczyła całkowicie wychowanie młodzieży. W ostatnich czasach podjudza się coraz cyniczniej młodzież przeciw rodzicom i zadaje się gwałt sumieniu młodego pokolenia.

Biskupi apelują do wiernych, aby nie dali sprowadzić się z drogi prawdziwej wiary i aby stawili opór wszelkim gwałtom wobec sumienia. Opór ten musi być—podnoszą biskupi — stawiany także wówczas, gdyby się go musiało przypłacić dużymi nawet ofiarami.

Listy pasterskie arcybiskupa Kolonii i biskupa Paderbornu uchodzą za dowód, że odbyta ostatnio rozmowa kardynała Faulhabera z Hitlerem nie doprowadziła do odprężenia w długotrwałym konflikcie między kościołem katolickim a hitleryzmem w Niemczech.

Pochmurno ale ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno i dżdżysto, rano miejscami mgła. Nieco cieplej. Słabe wiatry najpierw wschodnie i południowo-wschodnie, po tym stopniowy obrót ku zachodowi, w górach — halny.

Przegląd prasy

O DASZYŃSKIM.

Artykułów o Daszyńskim coraz więcej. Niestety, nie możemy ich nie tylko zacytować, ale nawet wymienić — z braku miejsca.

Ale pozwolimy sobie zwrócić uwagę czytelników (wyjątkowo) na piękny artykuł utalentowanej pisarki p. M. Dąbrowskiej w „Wiadomościach Literackich". Może będziemy w stanie zacytować go później obszerniej.

CZY NAWRÓT?

Po tym tytułem „Jutro Pracy" (tygodnik pono „sławkowców") wyraża swe niezadowolenie z uchwał Rady Naczelnej P.P.S., Posądza P.P.S., że jej stanowisko nie jest tak „serio", jak np. stanowisko Kominternu (!dosłownie!), bo członkowie Kominternu posłusznie wykonują każde zlecenie.

Dla kogo wreszcie pracuje „*Robotnik*" w swej gloryfikacji „Frontów ludowych" zagranicą? *Czyż to nie jest prowadzenie w Polsce dyrektyw siódmego zjazdu kominternu!*

Jest to zwyczajna bezczelność.

W PIP-ie??

„Obrona Ludu" donosi w związku z ostatnim prohitlerowskim artykułem A. Nowaczyńskiego w „Wiad. Literackich", w którym zachwala politykę min. Becka,— że p. A. Nowaczyński pracuje obecnie w PIP-ie, w znanym megafonie M. S. Z.:

„To sensacyjne wypowiedzenie się Nowaczyńskiego świadczy dosadnie, że przestał on już rżnąć „piłą opozycyjną", której wobec min. Becka i innych dygnitarzy sanacyjnych" od tylu lat używał. W kołach dziennikarskich mówią, że Nowaczyński używa teraz całkiem innej piły, a mianowicie, że od kilku już miesięcy jest on *jednym z głównych współpracowników agencji prasowej Min. Spraw Zagranicznych p. t.: „Polska Informacja Polityczna"*...

Ciekawa rzecz, że o tej „ewolucji" Adolfa Nowaczyńskiego prasa „narodowa", która jeszcze tak nie dawno szczyciła się jego współpracownictwem milczy, jak zaklęta!"

Czy to prawda? Od orientacji antyniemieckiej do prohitlerowskiego PIP-u??

CZARNA OFENSYWA.

Czarna ofensywa endecko-klerykalna trwa oczywiście dalej. Obecnie zaatakowano w szeregu pism („M. Dziennik", „Dziennik Narodowy" i t. d.) znowu Związek Nauczycielstwa Polskiego za ofiarowanie 500 zł. TUR-owi—z okazji zgonu Daszyńskiego. Zdawałoby się, rzecz to drobna, zresztą zrozumiała. Ale nie! „Dziennik Narodowy" woła:

„Istnieje w Polsce Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.), w którym skupiają się *młodzi (?)* socjaliści i to bardzo radykalni. TUR prowadzi propagandę radykalną, bardzo często *bezbożniczą*, a jednym z kierowników tej pracy jest towarzysz *Cohn*,—który represntował TUR na zjeździe „Wici" w październiku przeszłego roku.

Otóż w ostatnim numerze organu Zw. Nauczycielstwa Polskiego czytamy, że organizacja ofiarowała na rzecz TUR 500 zł. Wątpimy, aby członkowie ZNP, *zgadzali się z subsydiowaniem znanej z przekonań wolnomyślnych i bezbożniczych instytucji.*

Zarząd główny nie liczy się z ogółem nauczycielstwa, a prowadzi wyraźnie pracę w myśl *wskazań „Frontu Ludowego"*.

Prosimy uważnie przeczytać ten jezuicki donos. To typ tej zorganizowanej roboty. Kłamstwo kłamstwem pogania.

Insynuuje się TUR-owi „bezbożnictwo" — aby wywołać asocjację sowiecką, bolszewicką. A kiedy to TUR uprawiał „bezbożnictwo" sowieckiego typu?

I dlaczego akurat „Cohn"? żeby wywołać zaraz drugą asocjację — żydowska robota!

I skąd „Front Ludowy"?! Przez to, że ZNP ofiarował 500 zł. na robotniczą instytucję oświatową, już sam związek „prowadzi pracę (!) w myśl wskazań (!) Frontu Ludowego"?

Obrzydliwość.

BLAGI I INSYNUACJE.

„Kurier Poranny" — o ile czytelnicy pamiętają — w niedzielnym numerze z sympatią napisał o demokratycznym froncie ludowców i socjalistów, zaatakowanym przez endeków i napiętnował endecką fałszywą grę. Zacytowaliśmy ten artykuł obszerniej, zaznaczając — objektywnie — że to po raz pierwszy dziennik sanacyjny z sympatią i zrozumieniem napisał o partiach demokratycznych.

Więcej nic. To wszystko.

Ale endecka prasa, ze zrozumiałych względów, gwałtownie ciska się na nasze uwagi, dane w przeglądzie prasy, pisząc tryumfalnie: aha! flirt! Demokratyczne porozumienie z sanacją! i t. d. Już tam miarodajne czynniki (?) sanacyjne doprowadzą do porozumienia z partiami demokratycznymi, bo innego wyjścia nie mają:

„Otóż czynniki te zdają sobie sprawę z położenia w kraju. Rozumieją, że ruch narodowy, który jest prostym następstwem odbudowania państwa polskiego i organizowanej oddawna świadomości politycznej narodu, zaczyna zagrażać całej misternie przez nie wzniesionej budowli naszego życia politycznego.

Fala ruchu narodowego wzbiera, dotychczasowe zaś tamy stają się coraz bardziej nie wystarczające. Wypadnie przeto sięgnąć do nowych metod i nowych sposobów.

Przede wszystkim zaś wypadnie zmobilizować, pogodzić i skupić wszystkie swoje *owieczki*. Dla tego też, wcześniej lub później „porozumienie obronne żywiołów demokratycznych" *przyjdzie do skutku.*

Inna rzecz, co z tego wyniknie".

Znana metoda — mieszania kart. Ileż to razy prawica sanacyjna wyciągała dłoń do „narodowców!" Czy nie pamiętamy artykułów np. „Słowa"? Czy to p. Piasecki w „Prosto z Mostu" nie stwierdzał zgodności swych poglądów z młodą generacją sanacyjną? Czy „Bunt Młodych" nie przyjaźni się z młodymi endekami?

A więc może „czynniki" (?) zamierzają zrobić „sztamę" z endekami?

Stary to kawał endecki — sugerowanie opinii, że lewica kuma się z sanacją. Wiadomo, po co to potrzebne. W zapale endecki publicysta zapomina, że PPS i demokracja — to przecie „żydo-komuna"!

Czego chcą „czynniki" — nie wiemy. Może „Dziennik" lepiej wie. Prosimy jednak nie wyciągać świadomie fałszywych wniosków z wykoślawionych przesłanek.

„Owieczkami" — niczyimi—polscy socjaliści nie byli nigdy! Np. wówczas, gdy endecja — jak owieczka — dreptała za manifestem Mikołaja w roku 1914!

K. CZ.

Pokwitowania

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Ewelina Wróblewska w Wilnie zł. 3 do uznania Redakcji.

NA POMNIK IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Stanisław Szarek zł. 2.

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. w myśl wezwania z dnia 14.8 r. b.

Zebrane w dniu 15 b. m. na Zgromadzeniu P. P. S. i Zw. Budowlanego w Otwocku zł. 8.05.

A. i L. Białkowskie zł. 5.

Zebrane na listę Zw. Budowlanego na robotach publicznych przy ul. Kamedułów zł. 15.48.

NA ROBOTNICZY KLUB SPORT. „MARYMONT"

Dla uczczenia pamięci Rodziców Z. W. zł. 20.

NA CENTRALNY ROBOTNICZY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ

im. dr. Jerzego Michalowicza

W drugą rocznicę śmierci Józefa Siłkowskiego, zamiast kwiatów na mogiłę składa siostra zł. 5.

Arnoldostwo Makowscy zamiast kwiatów na trumnę Jerzego Michalowicza zł. 10.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Arnoldostwo Makowscy zamiast kwiatów na trumnę Aleksandra Makowskiego zł. 10.

Samochód najechał na pociąg

Z Wejherowa donoszą: wczoraj samochód ciężarowy nr. pm. 53718 najechał na otwartym przejeździe kolejowym w Swarzewie na pociąg, urywając w jednym z wagonów zbiornik gazu. Samochód wskutek zderzenia uległ zniszczeniu. Szofer samochodu Kiellin doznał ciężkich obrażeń ciała, a pasażer Grafke został lekko ranny.

Niech żyje ciepłe gniazdko - albo...

niech żyje „korporacyjna reprezentacja" woli Narodu!

Walka o przywrócenie praw ludu do bezpośredniego, uczciwego wyboru ciał ustawodawczych napotyka na opór zwolenników systemu korporacyjnego. Miejsce Izb ustawodawczych, obieranych swobodną wolą mas obywateli, miałaby zająć jakaś reprezentacja korporacyj.

Pewnym przedsmakiem, co to oznacza, jest obecny stan na odcinku reprezentacji życia gospodarczego, a więc samorządu gospodarczego i zrzeszeń gospodarczych.

Przeciętny obywatel ma wrażenie, że conajmniej na tym odcinku mamy do czynienia z rzeczywistymi reprezentacjami. Zupełne złudzenie. Jest wręcz przeciwnie.

Do Izb Przemysłowo - Handlowych nie było wogóle wyborów. „Jednomyślność" życia gospodarczego była tak wielka, że wybory były zbędne. Zgłoszono tylko jedną listę kandydatów na radców. Nie było potrzeby wyboru. „Jednomyślność" taka przez ludzi, trudnych w pożyciu, nazywana jest „strachem". Listy radców układano na kanapach sekretariatów klubów BBWR. Sekretariaty dawały niedwuznacznie do zrozumienia, że nie radzą wystawiać list innych i „prowokować" wyborów. Czynniki najbardziej oficjalne, do ministerialnych włącznie, również nie radziły tego robić. Życie gospodarcze z powodu takiej zwykłej „nieobowiązującej" rady — się bało. Dlaczego się bało? Rady mają swoją wymowę między wierszami. A nuż ktoś myśli, dając taką „radę życzliwą", o podatkach. Wiadomo — u nas wolno wymierzyć i ściągnąć podatki w dowolnej wysokości. Odwołanie nie wstrzymuje egzekucji. Władze mogą, ale nie muszą wstrzymać egzekucji. Dochodzenie praw i krzywd przez Trybunał Administracyjny trwa lata całe. Najmniej chyba 2 lata, ale boję się, że jestem niepoprawnym optymistą. Zatym lepiej nie ryzykować. A może życzliwa „rada" myśli o pozwoleniach przywozu, o pomocy wywozowej, o indywidualnych ulgach celnych lub podatkowych, o kredytach BGK? Przecież obywatel ma prawo tylko prosić. Nie ma żadnego minimum, do którego przysługuje mu prawo bezwzględne. Rząd i samorząd mogą, ale nie muszą prośby obywatela załatwić przychylnie. Nigdzie nie jest także powiedziane, w jak szybkim czasie prośby muszą być zdecydowane. Zatym lepiej nie ryzykować. Życie gospodarcze, bez różnicy wyznania — to „naród ostrożny", to „bojący się naród". Umie on czytać między wierszami życzliwych rad. To też zapanowała „jednomyślność".

Niestety, ciała reprezentacyjne, powstałe na rozkaz „jednomyślnie", nie cieszą się posłuchem tych, na których rozkaz powstały.

Cóż z tego, że pan Sławek tak mądrze i misternie z góry montował sobie posłuszną elitę ludzi życia gospodarczego, kiedy elita elity, sam wysoki Senat jest traktowany przez rozkazodawców zaledwie pobłażliwie. Byłoby niesprawiedliwością krzyczącą o pomstę, gdyby Izby miały większą od Senatu powagę. Zabezpieczono się przed tym zawczasu. Prezesom Izb, których narzuca i zatwierdza Rząd, nadano dyskrecjonalne prawo cenzury nad opinią radców. Marszałkowie Sejmu i Senatu mają prawo cenzury wiadomości z przebiegu posiedzeń, komunikatów, idących do społeczeństwa, interpelacyj. Prezesi Izb Przemysłowo - Handlowych mają władzę większą. Mogą oni nie brać opinii radców wogóle pod uwagę i własną opinię uważać za opinię życia gospodarczego. Dotyczy to nie tylko opinii, podawanych do wiadomości publicznej, lecz także opinii, **podawanych do wiadomości Rządu.**

Ale, mimo to, jest jeszcze za dużo wolności, a wiadomo — wolność jest ostatnio podobno szkodliwa dla rozwoju charakterów i umysłów. Część radców do Izb mianują zrzeszenia gospodarcze. Wprawdzie Rząd ustala, którym zrzeszeniom wolno, a którym nie wolno mieć radców, ale to nie wyklucza niespodzianek. To też dla lepszego poznania potrzeb życia gospodarczego prawo przemysłowe odbiera życiu gospodarczemu prawo swobodnego zrzeszania się w organizacje, reprezentujące jego zbiorową opinię. Legalizacja statutów zrzeszeń gospodarczych oddana została do uznania Ministerium Przemysłu i Handlu. Według ustawy, odmowa legalizacji nie może nastąpić bez uprzedniego wysłuchania opinii Izb Przemysłowo - Handlowych. Ograniczenie to, to za dużo wolności, a wolność deprawuje ostatnio ponoć charaktery i mózgi. To też Ministerium stanęło na stanowisku, że, oczywiście, wysłucha chętnie opinii Izb, ale krępować się temi opiniami nie ma powodu. Zresztą trudno odmówić racji takiemu poglądowi. Od kiedy rodzice mają słuchać dzieci, oficerowie podkomendnych? Przecież Izby powstały na rozkaz. Skąd więc pomysł, że możnaby krępować się opiniami? Bądźmy logiczni.

Zresztą nigdzie nie jest powiedziane, jak prędko należy załatwiać podania o legalizację statutów zrzeszeń gospodarczych. Gdyby opinie Izb były inne, aniżeli opinia Ministerium, wystarczy tylko odłożyć podanie ad acta i wogóle go nie załatwiać. Poco więc bawić się w ciuciubabkę? Lepiej postąpić „po męsku".

W praktyce dziesiątki podań leżą bez załatwienia od wielu, wielu miesięcy, a niektórym przemysłom odmawia się wręcz prawa tworzenia własnego zrzeszenia, lub też dobiera się im towarzystwo, z którym dopiero wolno im się zrzeszać. Przedsiębiorstwa danych zawodów zmusza się przez to pośrednio albo do rezygnacji z obrony wspólnej interesów, albo do wstąpienia do zrzeszeń protegowanych, *monopolistów faktycznych* na reprezentację w danej dziedzinie.

Monopol utworzony pod naciskiem rządowym, to prawie to samo, co urząd, z tą tylko różnicą, że jest to *urząd bez odpowiedzialności*. Należałoby więc przypuszczać, że znajdzie to swój wyraz w wynagrodzeniu kierowników takich monopoli. Niesłusznym się wydaje, by urzędnicy nieodpowiedzialni brali pensje większe od samych panów ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentów. Przecież nawet radcowie są odpowiedzialni, chyba, że postanowienia zapadają na konferencjach. Zatem płace kierowników tak uprzywilejowanych i protegowanych zrzeszeń, którym przysługuje monopol reprezentacji, nie powinne być chyba wyższe od uposażenia radców, no, niech będzie naczelników wydziałów. Jak długo mamy prawo wyboru obrońcy, to kwestja jego wynagrodzenia jest sprawą amatorstwa. Ale obrońcy z urzędu mają swoją z góry oznaczoną taksę. Jeżeli mamy prawo swobodnego wyboru obrońcy, to niema powodu zakazywać obrońcom robienia interesów z konkurentami klientów, należeć do różnych rad nadzorczych i posiadać udziały w przedsiębiorstwach. Komu to się nie podoba, może iść do innego obrońcy. *Ale jeżeli jest monopol, to inna zupełnie sprawa.* To trzebaby zrobić z tym porządek.

Tylko coś mi się wydaje, że tu nie rozchodzi się o monopol, a o kartel, lub coś podobnego, który nie został zgłoszony do biura kartelowego. Kartel bowiem to jest rzecz obliczona na zysk, na zysk możliwie wielki. I tym tłumaczą sobie, że mogą istnieć i w Izbach i w zrzeszeniach równocześnie i prawa wyłączności i swoboda interesów i możność należenia do rad nadzorczych i udziały w przedsiębiorstwach klientów i także równocześnie pensje fantastyczne, w proporcji do małej odpowiedzialności. Tak, to napewno jest kartel, albo jakiś „mieszaniec" między kartelem, syndykatem i monopolem.

Wyobraźmy sobie teraz, coby się stało, gdyby w Polsce zakwitł system korporacyjny, zbudowany na takiej opoce. Już teraz mamy kluby wzajemnej adoracji i wspólnoty interesów. Rosną szeregi „nowej szlachty" nie tylko od miecza i pióra, ale i od pieniędzy, a przede wszystkim od władzy i wpływów. Toby dopiero był raj na ziemi, gdyby monopole czy kartele zatoczyły jeszcze szersze kręgi.

Wtedyby dopiero nabrała rumieńców zmiana ortografii z planowania gospodarki na opanowanie gospodarki. Wtedy nareszcie Polska byłaby dobrym interesem. Wtedyby powstała prawdziwa „elita dobrobytu". System korporacyjny, to i monopol i wielkie pensje i dobre interesy. „Ja, mein Liebchen, was willst Du noch mehr?" Niech się zgłosi, kto jest przeciwny. Kto zrzeka się monopolu, lub zysków?

WŁ. DMND.

Bez osłonek

Ukryte sprężyny dramatu hiszpańskiego

Pisaliśmy wczoraj o „ukrytych sprężynach dramatu hiszpańskiego". Tezy nasze potwierdza w zupełności „Kurier Polski", nie podejrzany chyba o sympatie dla „komunizmu"; „Kurier Polski" powołuje się z kolei na tygodnik „Odnowa".

Oto parę cytat: *Red.*

...Hiszpania jest największą wydajnią rtęci. Jej produkcja w roku 1929 wyniosła 2.47 milionów kilogramów. Tuż za nią podążają Włochy. Hiszpańska produkcja rtęci jest tylko o 0.98 mil. klg. mniejsza od całej reszty produkcji światowej.

Więcej: Hiszpania obfituje we wszystkie metale szczególnie potrzebne do fabrykacji broni.

...Jeśli więc Niemcom tak bardzo zależy na zwycięstwie generała Franco, to dlatego, że Hiszpania nacjonalistyczna byłaby lennikiem gospodarczym Trzeciej Rzeszy, generalnym dostawcą rtęci, miedzi, ołowiu i cynku. Zważywszy, że drugi obok Niemiec opiekun generała Franco, Włochy, jest drugim po Hiszpanii producentem rtęci, otrzymamy w razie zwycięstwa powstańców obraz taki: trójjedyny blok faszystowski, będący w posiadaniu 4.46 mil. klg. rtęci, olbrzymiej większości produkcji światowej; z drugiej strony — Rosja i Czechosłowacja zużywająca bez reszty swą produkcję oraz dwa państwa amerykańskie, z których tylko Meksyk eksportuje rtęć w bardzo małych ilościach.

Co będzie w wypadku konflagracji europejskiej? Państwa Europy zachodniej i środkowej będą skazane na import rtęci amerykańskiej, meksykańskiej i rosyjskiej, import napewno niedostateczny. Niemcy będą otrzymywały rtęć, miedź, ołów i cynk z Hiszpanji generała Franco bez przeszkód drogą morską przez Włochy i Austrję.

Oto dlaczego toreador hiszpański zmuszony jest dziś walczyć z bykami czołgów niemieckich i włoskich".

⁂

Rozumowanie ścisłe, rzeczowe, cyfrowe. Ale i ono będzie prawdopodobnie niedostępne dla polskiej prasy „narodowej", konserwatywno - „sanacyjnej" i „katolickiej", która spełnia rolę propagandy prasowej na rzecz AGENTURY „TRZECIEJ" RZESZY, jaką jest organizacja „junty" generałów Franco, Mola i t. d.

Przed Walnym Zebraniem adwokatów

Porozumienie „narodowców" i „sanatorów"

Osławiony „sanacyjny" KARP (Koło Adwokatów R. P.) stał się autorem nowej niebyle jakiej sensacji. Oto wobec nadchodzących wyborów uzupełniających do Rady Adwokackiej Warszawskiej ni mniej ni więcej tylko zawarł blok z „Narodowym Zrzeszeniem Adwokatów" i innymi grupami endeckimi adwokatów.

Nie mniej ciekawe jest i stanowisko adwokatów endeckich, którzy sobie znaną drogą nie tylko trafili do serc swoich sanacyjnych kolegów, ale potrafili zbudować wspólny blok z nimi i wystawią jedną listę do Rady Adw. i Sądu Dyscyplinarnego.

W ten sposób przewidywane i zapowiadane przez nas zbliżenie i porozumienie pewnych czynników „sanacyjnych" i endeckich na terenie adwokatury staje się realną rzeczywistością.

Wśród adwokatów nacjonalistów żydowskich obserwujemy zjawisko identyczne. Oni również zmontowali jeden wspólny blok i wystawią jedną listę kandydatów.

Sytuacja na terenie adwokatury staje się coraz wyraźniejsza. Z jednej strony występuje zblokowane ugrupowanie „narodowców" i „sanatorów" a z drugiej — w Zrzeszeniu Prawników Socjalistów znajdują się elementy naprawdę niezależne, szczerze demokratyczne — i co najważniejsze — reprezentujące dawno zapomniane w pewnych sferach — poczucie godności i powołania zawodowego.

Doroczne walne zebranie adwokatów Izby Warszawskiej odbędzie się w dn. 28 listopada. Niezadługo już dowiemy się więcej szczegółów o programie, na którym blok endo - „sanacyjny" opiera się. Bo przecie nie skończy się chyba na podziale mandatów.

Z opinją prowincji należy się również liczyć!

Od dłuższego czasu prowadzi się na łamach prasy dyskusja na temat czy stolicą Pomorza ma być Bydgoszcz czy Toruń. Za Bydgoszczą wypowiedziała się już w swojej dużej większości prasa pomorska. Głosy jej są zupełnie wyraźne. Nie od rzeczy więc będzie zapoznać się z nimi. „Dziennik Pomorski" w Chojnicach tak streszcza swoje stanowisko: „Dla Chojnic nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy stan rzeczy, że stolica województwa znajduje się na samym krańcu Pomorza, jest nie do zniesienia na dłuższą metę". „Hasło Wybrzeża Polskiego" Gdynia: „Całe północne Pomorze opowiada się za tym nowoczesnym, zachodnio europejskim miastem" „Gazeta Grudziądzka" Grudziądz: „Vox populi oświadcza się niepodzielnie za Bydgoszczą". „Pielgrzym" Pelplin: „Żadne inne miasto, jak tylko Bydgoszcz, nie nadaje się na miasto wojewódzkie" „Gryf Kościerski" Kościerzyna: „My na Kaszubach zawsze obecną stolicę traktowaliśmy jako prowizorium". I w tym sensie są utrzymane głosy innych wydawnictw prowincjonalnych Pomorza. Są to głosy pism wszystkich kierunków politycznych i gospodarczo-społecznych. Należy im się dobrze przysłuchać, gdyż przynoszą ważkie słowa. *(X).*

Zawiedzeni sklepikarze niemieccy

W numerze 306 dziennika berlińskich drobnych kupców „Westen" czytamy:

„Jeżeli w liczbie 24 zamkniętych z powodu likwidacji sklepów jest 10 sklepów spożywczych i 7 jatek, to nie jest to dowodem, że drobny handel i rzemiosło podbijało ceny.

Według sumiennych wyliczeń grupy gospodarczej drobnego handlu, 75% sklepów spożywczych ma zysku nie więcej, niż 80 marek miesięcznie. Handlujący artykułami spożywczymi mają najniższy dochód w Niemczech".

Warto przypomnieć, że kołtuneria miejska, a przede wszystkim sklepikarze, jeszcze przed objęciem władzy przez Hitlera pierwsi maszerowali pod sztandarami ze swastyką, a w wyborach podczas pożaru Reichstagu rzucili swoje głosy na szalę Hitlera.

Hitler przyrzekł im poparcie. I rzeczywiście, wielu sklepikarzy otrzymuje teraz... wsparcie z opieki społecznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Madryt w płomieniach

Madryt pod ogniem bomb zapalających

PARYŻ (PAT.). Korespondent Havasa donosi z Madrytu, że we wtorek od godz. 5 do 9 rano samotory powstańcze bombardowały stolicę, używając po raz pierwszy bomb zapalających. Wiele bomb trafiło w centrum miasta, m. in. w dzielnicy św. Michała, gdzie kilka bomb spadło na targ, zabijając i raniąc masę osób. Ilość ofiar nie da się ustalić nawet w przybliżeniu. Przez całe rano straż ogniowa wspomagana przez kolumny ratownicze gasiła pożary w różnych punktach miasta. Pożary w pobliżu ambasady francuskiej zostały ugaszone. Po mieście krążą ciągle ambulansy, wywożąc zabitych i rannych.

Bombardowanie było nadzwyczaj gwałtowne. W jednym z domów przy ul. św. Augustyna padło 30 zabitych. Szkody materialne są olbrzymie. Szpital św. Karola znajduje się w zgliszczach. Gęste chmury prochowego dymu zaścielają ulice.

Sytuacja wojskowa od godz. 14 była zasadniczo bez zmian. Dzielnica Casa Velasquez została oczyszczona. Pierwsze linie wojsk rządowych zajmuje gwardia republikańska, drugie i trzecie „milicja ludowa". Od rana artyleria rządowa bombarduje pozycje powstańców. Do baterii poprzydzielano nowe działa. W całym mieście słychać kanonadę. Pociski powstańcze gęsto padają na północno - zachodnie dzielnice Madrytu.

Wedle przypuszczalnych obliczeń w ciągu ostatnich trzech dni zginęło od pocisków i bomb lotniczych około 200 osób, zaś około 500 odniosło rany. Jedna z bomb poważnie uszkodziła poselstwo rumuńskie, opuszczone onegdaj przez personel. Dom, znajdujący się obok poselstwa został całkowicie zniszczony, przy czym zginęło 9 osób.

Bitwa morska

SAINT JEAN DE SUR (PAT.). W odległości 20 km. od brzegów hiszpańskich wywiązała się bitwa morska pomiędzy okrętami powstańczymi a rządowymi.

Uszkodzenie centrali telegraficznej

MADRYT (PAT.). Jak donosi Havas, od godz. 15 powstańcy bombardowali Gran Vla. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Artyleria powstańcza usiłowała zburzyć ogniem artyleryjskim gmach centrali telegraficznej.

O godz. 17 na jednym z wyższych pięter gmachu wybuchł granat, powodując poważne szkody.

Doniosła narada przywódców Frontu Ludowego

BARCELONA (PAT.). Prezydenci Azana i Companys udali się we wtorek z rana do m. Benicarlo w prowincji Castellon, gdzie odbyli doniosłą naradę z Largo Caballero. Wedle doniesień z Walencji— mają się tam w dniu 1 grudnia zebrać Kortezy. W Walencji zainstalował się już Rząd oraz t. zw. „Stała Delegacja Kortezów".

OSTATNIE DEPESZE I WIADOM OŚCI NA STR. 1-ej i 2ej.

Uniewinniający wyrok w procesie tow. Boguszówny

W dniu 17 b. m. przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie odbyła się rozprawa karna przeciw Oldze Boguszównie, sekretarce miejscowego OKR-u i skarbniczce TUR, oskarżonej o „rozrzucanie ulotek komunistycznych i bluźnierstwo".

Czynów tych oskarżona miała się dopuścić w dn. 24 maja b. r. podczas słynnych zajść, związanych ze zjazdem endeckim w Piotrkowie. Sąd po dwugodzinnej rozprawie, pod przewodnictwem wiceprezesa Michalewskiego postanowił tow. Boguszównę uniewinnić. Bronił mec. Kisielewski z Warszawy. Ze względu na to, że proces obfitował w ciekawe momenty zamieścimy w jednym z najbliższych numerów szczegółowe sprawozdanie.

Solidarny front robotniczy

Otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie:

Ogół strajkujących Pracowników Gminy Żyd. w Warszawie ze wzruszeniem przyjął wyrazy braterstwa ze strony świata robotniczego.

Stwierdzamy nie poraz pierwszy, że gdy występujemy do walki z pracodawcami, mamy za sobą silne oparcie w masie robotniczej żydowskiej i polskiej.

Strajkujący Pracownicy Gminy przesyłają tą drogą swe serdeczne podziękowanie za okazane im poparcie i zapewniają, że w walce pracowników przeciw wyzyskowi zawsze gotowi są spełnić obowiązki, jakie narzuca im poczucie solidarności.

Znowu nadużycia w urzędzie skarbowym

KIELCE (PAT.). W wyniku ujawnienia przez władze skarbowe nadużyć w urzędzie skarbowym w Opatowie i aresztowaniu na polecenie prokuratora kierownika egzekucji Łysika, zawieszony został również w urzędowaniu przez dyrektora Kieleckiej izby skarbowej naczelnik urzędu skarbowego w Opatowie. Sala i referent tego urzędu Feliks Denkowski. Śledztwo trwa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W. Brytania zachowa neutralność w sprawie Hiszpanii

PARYŻ (PAT.). „Echo de Paris" donosi z Londynu, iż w londyńskich kołach politycznych pojawiły się pogłoski, że w najbliższym czasie przybyć ma do Londynu delegacja francuskiego Frontu Ludowego, która będzie się domagać od angielskiej Labour Party wywarcia presji na Rząd angielski, by zmienił swe stanowisko w sprawie hiszpańskiej, to znaczy, by Londyn poparł aktywnie Rząd Largo Caballero. Wiadomość ta nie znalazła dotychczas żadnego echa we francuskich kołach lewicowych. Należy przypuszczać, iż powstała ona prawdopodobnie w związku z jednym z ostatnich przemówień premiera Bluma, który oświadczyć miał, że Rząd francuski ze swej strony skłonny byłby poddać rewizji swe stanowisko wobec Hiszpanii, gdyby Rząd angielski również zmienił swe ustosunkowanie do tego zagadnienia.

Na to żądanie Frontu Ludowego Francji odpowiedział już lord admiralicji Hoare, który na śniadaniu wydanem przez Związek Prasy Zagranicznej w Londynie powiedział według depeszy PAT-a co następuje:

„Pozwalam sobie rzucić słowa ostrzeżenia pod adresem tych, którzy bądź z jednej, bądź z drugiej strony, chcieliby rozbić Europę na dwa obozy, walczące o taki, lub inny system rządzenia. Nie chcemy brać udziału w wojnach ideowych, podobnie jak nigdy nie chcieliśmy brać udziału w wojnach religijnych. O ile o nas chodzi, to moim zdaniem, musimy utrzymać tradycyjne stanowisko każdego z rządów brytyjskich, polegające na tym, iż nie usiłujemy narzucić poglądów innym krajom i że jesteśmy najzupełniej gotowi w przyszłości, podobnie jak to było w przeszłości, utrzymywać przyjazne i możliwe najlepsze stosunki z rządami, których systemy rządzenia uważamy za absolutnie nie do zastosowania w W. Brytanii, a nawet które zdecydowanie odrzucane są przez brytyjską opinię publiczną.

Wyspiarski charakter W. Brytanii, podkreślił sir Hoare, czyni możliwym, iż Rząd brytyjski może podejmować decyzje w ważnych zagadnieniach światowych nieco później. Ale właśnie dlatego, że Rząd brytyjski korzysta z tego okresu zwłoki, w ciągu którego powziąć może nażyte decyzje, tym bardziej doniosłym jest, aby W. Brytania posiadała moc działania w chwili, gdy decyzja została powzięta. Obecne poczynania w zakresie dozbrojeń mają na celu usunięcie ryzyka zwłoki w działaniu, wówczas gdy decyzja nastąpiła.

Sir Hoare zakończył swoje przemówienie podkreśleniem, iż dozbrojenie W. Brytanii nie jest skierowane przeciwko żadnemu z mocarstw i że bezpieczeństwo W. Brytanii nigdy nie było sprawą, zagrażającą bezpieczeństwu innych krajów.

Czy istnieje układ japońsko-niemiecki?

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Moskwy: Pomimo zaprzeczeń japońskich, oficjalna agencja sowiecka Tass twierdzi, że układ japońsko - niemiecki został parafowany. W układzie jest mowa o walce antykomunistycznej, dodaje Tass, ale pod tą formą zewnętrzną ukrywa się potajemny układ japońsko-niemiecki, dotyczący akcji stron, układających się w razie wojny z trzecim mocarstwem.

MOSKWA (PAT.). Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, charge d'affaires Japonii Sato odbył w dn. 14 b. m. z dyrektorem Wydziału Wschodniego komisarjatu Spraw Zagran. ZSSR Kozłowskim rozmowę, w której oświadczył, że wszelkie pogłoski o porozumieniu japońsko - niemieckim pozbawione są podstaw i że japońskie ministerium Spr. Zagr. poleciło mu oficjalnie pogłoski te zdementować, jako nieodpowiadające rzeczywistości. W dn. 16 b. m. minister Spr. Zagr. Japonii Arita odbył z ambasadorem ZSSR w Tokio Jureniewem rozmowę, w której, zaprzeczając wiadomości o zawarciu jakiegokolwiek porozumienia, skierowanego przeciwko ZSSR, przyznał, iż prowadzone są rokowania z trzecim mocarstwem o zawarcie bloku do walki z komunizmem.

Sprawa emigrantów hiszpańskich we Francji

PARYŻ (PAT.). Deputowany Denais z frakcji republikańskiej zwrócił się do min. Delbosa z zapytaniem, jak z punktu widzenia budżetowego przedstawia się sytuacja, wytworzona obecnością na terytorium Francji licznych uchodźców hiszpańskich.

Delbos odpowiedział, iż tradycje humanitarne Francji, zmuszają do przyjęcia na ziemi francuskiej obywateli hiszpańskich, zmuszonych do opuszczenia swej ojczyzny. Minister uważa, iż w chwili obecnej nie jest możliwym zwrócić się do Rządu madryckiego o zwrot wydatków, poniesionych z tego powodu, a pokrywanych z kredytów 3 milionów franków, udzielonych w tym celu Rządowi.

Panamerykańska konferencja pokojowa

Na porządku dziennym mającej się rozpocząć 1 grudnia b. r. panamerykańskiej konferencji pokojowej w Buenos - Aires, znajdują się następujące punkty: uzupełnienie już istniejących układów przeciwwojennych, ustalenie linii wytycznych o prawach i obowiązkach państw neutralnych, ulepszenie połączeń komunikacyjnych w Ameryce, wzajemna wymiana profesorów i studentów oraz reforma stosunków handlowych, z wykluczeniem uprzywilejowania któregoś z państw obcych. W dyskusji nad tym ostatnim punktem zabierze głos kierownik delegacji Stanów Zjednoczonych, podsekretarz stanu departamentu spraw zagranicznych Hull. Roosevelt będzie obecny jedynie na uroczystości otwarcia konferencji.

Pływająca forteca

Zbrojenia morskie „Trzeciej" Rzeszy

Havas donosi z Berlina: Wśród nowych jednostek floty niemieckiej, znajdujących się w budowie, jest pancernik wyporności 35.000 ton, który zdaniem fachowców niemieckich, stanowić ma pływającą fortecę taką, jaką ongiś projektował admirał von Tirpitz. Niemcy budują poza tym ciężkie kontrtorpedowce, których wyporność nie jest znana i lotniskowiec o wyporności 19.150 ton.

Podkomitet nieinterwencji już ma projekt...

LONDYN (PAT.). Reuter donosi, że projekt kontroli, opracowany przez podkomitet nieinterwencji, został pomyślany na znacznie szerszą skalę, aniżeli początkowo przypuszczano. W 40 punktach mają być zainstalowani neutralni obserwatorzy. Kontrola ma objąć wszystkie porty Hiszpanii, Marokka hiszpańskiego, wysp Balearskich oraz granice: hiszpańsko-francuską i hiszpańsko - portugalską. Projekt będzie wymagał zatrudnienia tysięcy osób. Koszty mają być pokryte, wedle klucza, na zasadzie którego poszczególne państwa płacą składki na utrzymanie Ligi Narodów. Attaches lotniczy państw, reprezentowanych w podkomitecie, rozważają obecnie sprawę rozciągnięcia kontroli na lotniska hiszpańskie.

Walka z głodem

Armaty masła nie zastąpią

BERLIN (PAT.). Władze niemieckie stosują ostre represje za przekroczenia ustanowionych cen. Zamknięto szereg przedsiębiorstw. Prezydent policji berlińskiej uprzedza przedsiębiorstwa handlowe, że winni przestępstw tego rodzaju karani będą nie tylko grzywną i zwykłym więzieniem, lecz nawet ciężkim więzieniem.

W stolicy odbywają się częste inspekcje lotne. Od 1 czerwca do 31 października ukarano w Berlinie za wykroczenia przeciw obowiązkowym przepisom o cenach około 3500 osób, przeważnie handlarzy artykułów spożywczych.

Karol Ossietzky chory

BERLIN (PAT.). W kołach tutejszych zarówno niemieckich, jak i zagranicznych, wielką sensację wywołała wiadomość, iż znany publicysta z okresu republiki wejmarskiej, Karol Osietzky, zwolniony został w tych dniach nie tylko z aresztu, lecz i spod nadzoru policyjnego. Przed dojściem narodowych „socjalistów" do władzy Ossietzki był redaktorem pisma „Die Weltbuehne".

Według dodatkowych wyjaśnień ze źródeł miarodajnych, Karol Ossietzky jest chory i znajduje się na kuracji w jednej z lecznic prywatnych. Te same źródła potwierdzają, że Ossietzky nie jest już dozorowany przez policję.

Zgon Papanastasiu

ATENY (PAT.). Zmarł znany przywódca greckiej partii demokratycznej Papanastasiu.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Wiadomości Sportowe

Czy sprawiedliwości stało się zadość?

Już wiemy, jakie kary spadły na „Dąb" i „Śląsk" w związku z aferą przekupstwa. Sprawa ta nabrała szerokiego rozgłosu. Wyrokowi brak konsekwencji, a ponadto posiada on pewne niedociągnięcia. „Dąb" zawieszono. Walne zgromadzenie Ligi ma zadecydować o dalszych losach tego klubu. Na dziewięć klubów, bo „Dąb" nie będzie miał prawa głosu, aż sześć klubów będzie musiało zatwierdzić, wzgl. uchwalić wniosek zarządu Ligi o skreślenie „Dębu" z Ligi, a temsamem z P. Z. P. N. Możliwe, że gdyby to zebranie odbyć się miało za kilka dni, wniosek zarz. Ligi pasiadałby wątpliwe zresztą, szanse przejścia. Jeśli jednak ma się to stać za dwa miesiące, to z góry zakładamy, że taki wniosek nie uzyska kwalifikowanej większości. Zakulisowe sprężyny tajnej dyplomacji zrobią swoje. Raczej należało powziąć stanowczą decyzję na zarządzie Ligi, choćby formalnie uchwała taka nastręczała pewne trudności. Odsyłanie definitywnego załatwienia sprawy na walne zebranie, jest jakby z góry uplanowanem działaniem na korzyść uratowania „Dębu" od skreślenia z Ligi. To jest wrażenie, jakiemu trudno się oprzeć. Bowiem w dzisiejszych czasach, gdy zewsząd słyszy się głosy o konieczności radykalnego usuwania zła ze sportu naszego, należało się raczej narazić na zarzut naruszenia litery statutu, niż pozwolić gangrenie w dalszym ciągu niszczyć organizm piłkarstwa. Nie stałoby się żadne nieszczęście, gdyby jeden klub z Ligi ubył. Skoro się głośno domagano oczyszczenia atmosfery i nawoływano do „zrobienia porządku przy pomocy miotły żelaznej". Skoro patetycznie mówiono, że „dla kombinatorów, deprawujących dusze sportowców zdradzieckiemi srebrnikami, nie ma miejsca w sporcie polskim, to w konsekwencji należało pójść dalej, niż zawieszenie „Dębu". [illegible] potem zarząd Ligi bronił się przed walnem zgromadzeniem za rzekome naruszenie statutu. Miałby za sobą niezależną i nieprzekupioną opinię sportową, a ta znaczyłaby więcej niż sucha litera formalnego prawa.

Tymczasem czytamy dalsze oskarżenia, lansowane ze strony prasy śląskiej skierowane przeciwko ŁKS. Garbarni i innym klubom. Bagno zaczyna się rozlewać... „Śląsk" stoi pod obstrzałem usiłowanego przekupstwa w odniesieniu do wspomnianych klubów. Grozi on wniesieniem skargi sądowej. Tylko czekać, aż przed kratkami sądowymi snuć się będzie film z bujnego życia Ligi. Tego drugiego życia „nocnego", zakulisowego. Tego, które nie ma nic wspólnego ze sportem, a które ma pomagać w „uprawianiu" sportu... Swoją drogą, surowsza kara dla „Śląska" narzucała się z całą koniecznością.! Udzielenie tylko „surowej nagany" Śląskowi za niezawiadomienie Ligi o usiłowanych przekupstwach i nieprzeciwdziałanie tej akcji w oddpowiednim czasie, jest niewspółmierną karą do faktycznego przestępstwa. Zachowanie się „Śląska" było niemoralne i nieetyczne! I, tutaj nie pomogą żadne tłumaczenia się. Jest jasnem, że gdyby „Śląsk" zdołał utrzymać się w Lidze, opinia sportowa nie dowiedziałaby się o aferze przekupstwa. A, takie postępowanie jest godne największego napiętnowania. Ono bynajmniej nie jest dużo mniej skandalicznem niż usiłowane przekupstwo. Wogóle, stosunki na Śląsku zaczynają coraz bardziej zbliżać się do zabagnionych.

Coś trzeba zrobić. Radykalne posunięcia w terenie organizacyjnym i w doborze ludzi, zdołałyby sytuację polepszyć. Dalsze trwanie w marazmie i tolerowanie niezdrowego stanu rzeczy, gotowe wyrządzić niepowetowane szkody sportowi. I, jak długo nie nastąpi ogólna sanacja, sprawiedliwości nie stanie się zadość.

M. STATTER.

LIGA BADA DALSZE AFERY O PRZEKUPSTWO GRACZY.

Zarząd Ligi PZPN powziął kilka uchwał na swem poniedziałkowem posiedzeniu, zwołanem specjalnie w sprawie dalszych pogłosek o przekupywanie graczy na ostatnich meczach Ligowych. W sprawie pogłosek o usiłowanie przekupienia kilku graczy Wisły przez członków Dębu, jak również o usiłowanie przekupienia kilku graczy Ruchu postanowiona wysłać narazie pisma do Wisły i Ruchu z prośbą o wyjaśnienia. Odnośnie zarzutów w prasie o przekupieniu kilku graczy ŁKS-su przez członków Dębu uchwalono zwrócić się do kierownictwa drużyny ŁKS o szczegóły w tej sprawie. Co do zarzutów o rzekome przekupywanie przez Śląsk gracy Garbarni, to otrzymano pisma od tych klubów o pozwolenie na wystąpienie na drogę sądową przeciwko oszczercom. Ponieważ stwierdzono, że w danym wypadku zgoda Ligi na wystąpienie na drogę sądową nie jest wymagana, przeto zostawiono klubom wolną rękę. Być może, że przewód sądowy zdoła wyjaśnić częściowe kulisy tych afer.

Nowe eksperymenty z „lekarzem domowym“

w Ubezpieczalniach Społecznych

Instytucja „lekarzy domowych“ w Ubezpieczalniach Społecznych zyskała już jak najgorszą opinię. Wśród ubezpieczonych, pełnych zresztą szacunku dla samych lekarzy obciążonych ponad siły pracą, robiących nie raz dosłownie więcej, niż można od człowieka wymagać, — instytucja ta nie cieszy się zaufaniem. Nic zresztą dziwnego, jeśli się zważy, iż większość lekarzy ma przydzieloną nadmierną ilość ubezpieczonych. I tak czterdziestu chorych przyjętych przez lekarza na dzień w swoim gabinecie i kilkanaście wizyt co dzień na mieście — nie należy do wyjątków. Gdyby praca lekarza ograniczała się tylko do tego — byłaby to może jedynie jego osobista sprawa, czy podoła swemu zadaniu w określonym czasie. Ale jednocześnie lekarze ci prowadzą b. obszerną kancelarię (wykonują znaczną część pracy, należącej przed tym do urzędników), co zajmuje im przynajmniej drugie tyle czasu, ile poświęcają chorym. I to już dla chorych nie jest obojętne. Lekarze są w tych warunkach przeciążeni pracą i staje się problematyczną pomoc, jaką chorym udzielają. Dwunastogodzinny dzień pracy wielu „lekarzy domowych“ jest zjawiskiem stałym.

Jakby tego wszystkiego było jeszcze mało, dowiadujemy się, iż na „lekarzy domowych“ nakłada się obowiązek uczęszczania na „kursy dokształcające“. Kursy razem z przejazdami zajmują conajmniej 3, a przeważnie 5 godzin na dzień. Jak te kursy pogodzić z normalną pracą „lekarzy domowych“ — niech to będzie ich tajemnicą. Zdajemy sobie sprawę iż fachowa wiedza lekarza wymaga nieprzerwanych studiów i że w tej dziedzinie może i przymusowe miesięczne kursy mają swoje uzasadnienie — o czym zresztą opinia należy do lekarzy. Gorzej jednakże, że w opinii ubezpieczonych kursy te są wiązane z bodaj realnymi projektami skasowania gabinetów specjalistów jeszcze istniejących i wprowadzenia dalszych oszczędności w Ubezpieczalniach Społecznych przez poruczenie czynności specjalistów „lekarzom domowym“. Gdyby to odpowiadało rzeczywistości — a niestety tendencje takie dają się odczuć — wtedy i dla laika jest oczywistym, że kursy takie do niczego nie prowadzą i jest zrozumiałe dlaczego kursy te interesują i ubezpieczonych. Według bowiem Rozporządzenia Prezydenta w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej i innych przepisów od lekarzy specjalistów wymaga się, poza przygotowaniem naukowym i zawodowym jeszcze pracy w swojej specjalności w klinice lub szpitalu i tak: od chirurgów pracy czteroletniej, od ginekologów — trzyletniej, od dermatologów — — dwuletniej i t. d. Ale jest nie do pomyślenia, by „lekarzy domowych“, lekarzy wewnętrznych w ciągu miesiąca wyzwolić na specjalistów: chirurgów, ginekologów, dermatologów i t. d. tą drogą, że program kursu obejmuje np. 4-godzinny wykład o chirurgii jamy brzusznej, jakby nawet dla dobrego internisty było możliwe zaznajomienie się w przeciągu tak śmiesznie krótkiego czasu z zagadnieniem, nad którym specjaliści mozolą się lata całe.

Sprawa jest w tych warunkach zbyt poważna, żeby nie obeszła ogółu ubezpieczonych.

Dwaj bandyci skazani

za napad na plebanię

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Opatowie rozpatrywał sprawę sprawców napadu rabunkowego, dokonanego niedawno na plebanię w Ptakowie pow. sandomierskiego.

Napadu tego dokonało trzech uzbrojonych w rewolwery bandytom, którzy jednak nie zdołali plebanii obradować, gdyż, spłoszeni przez księdza, zbiegli. W czasie pościgu i ogólnej strzelaniny dwu bandytów zostało ciężko rannych, przy czym jednego z nich koledzy dobili i straszliwie zmasakrowali mu twarz, celem uniemożliwienia rozpoznania go przez policję. W wyniku dalszego pościgu policja ujęła drugiego rannego bandytę, który z kolei wydał towarzysza napadu.

Po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu licznych świadków, Sąd skazał osk. Stanisława Gacha, który dokonał ok. 20 napadów rabunkowych, na dożywotnie więzienie, a jego towarzysza Jana Andzela na 15 lat więzienia.

Kuchmistrz, który uległ paraliżowi przy pracy, prosi serdecznie o pomoc, gdyż dotąd jeszcze nie otrzymał renty inwalidzkiej i znajduje się w skrajnej nędzy. Prosi, aby mu pomóc przetrwać. Adres: Stanisław Szałkowski, Białystok, Nadrzeczna 6 m. 5.

Sprostowanie

W związku z naszą recenzją z książki Mauriaca „Genitrix II“ komunikujemy, że książka została przetłumaczona przez p. Gaby Duchene, a nie przez Zenona Wiktora, jak omyłkowo podano. Wyd. Instytut Wydawniczy „Renaissance“.

Wiadomości z całej Polski

B. PISARZ HIPOTECZNY W ŁUCKU OSKARŻONY.

Przed sądem okr. w Łucku rozpoczął się proces przeciwko b. pisarzowi hipotecznemu Ignacemu Prusakiewiczowi o nadużycia pieniężne, popełnione w latach 1926 — 1931.

Akt oskarżenia zarzuca, że Prusakiewicz za czynności urzędowe pobierał kwoty znacznie wyższe od ustalonych i nie księgował ich, narażając w ten sposób na szkody zarówno osoby prywatne, jak skarb państwa.

Nadużycia te sięgają sumy 300 tys. zł. Jednocześnie Izba skarbowa wymierzyła Prusakiewiczowi grzywnę w wys. około pół miliona zł. za ukrywanie dochodu.

ARESZTOWANIE LEKARZA.

W Wilnie na polecenie prokuratora aresztowano znanego lekarza okulistę dr. Rucznika.

Przyczyny aresztowania, ze względu na toczące się śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy.

PIJANY SYN PODPALIŁ DOM MATKI.

W Lisiej Górze pod Tarnowem w domu Marii Schab, wybuchł pożar. Nadbiegłym z pomocą sąsiadom udało się pożar zlokalizować. Dochodzenie ustaliło, że sprawcą podpalenia był syn poszkodowanej, który wróciwszy do domu pijany, odgrażał się, że „całą wieś spali“. Wyrodnego syna aresztowano.

B. DYR. BANKU SKAZANY NA 2½ LAT WIĘZIENIA.

W sądzie okr. w Złoczowie zapadł wyrok w wielkim procesie o manipulacje bankowe.

B. dyrektor Banku Krajowego w Złoczowie, Juda Leib Apfelbaum, skazany został na 8 lat więzienia, przy czym na podstawie amnestii zniżono mu karę do 2 i pół lat więzienia.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.

Na ulicy Stalmacha w Giszowcu pod Katowicami dokonano napadu rabunkowego na transportującego worek z pieniędzmi z agencji pocztowej w Giszowcu do Urzędu Pocztowego w Szopienicach pomocnika pocztowego, Madzelona, oraz eskortującego go posterunkowego, 47-letniego Mabzego.

W panującym już mroku wyskoczyli raptownie z ukrycia 4 bandyci, z których dwaj obezwładnili funkcjonarjusza pocztowego i wyrwali mu niesiony worek z kwotą 3.400 zł., oraz odebrali broń a drudzy dwaj obskoczyli policjanta i jeden z nich uderzył go jakimś tępem narzędziem w głowę, po czym zbiegli z łupem. Przytomny poczciarz wyrwał broń leżącemu bez przytomności policjantowi i strzelił kilkakrotnie do uciekających bandytów, jednak żadnego nie trafił. Poważnie rannego policjanta przewieziono do szpitala w Katowicach a na miejscu zarządzono obławę.

Z Górnego Śląska

Pięciodniowy tydzień pracy

w górnictwie?

Ostatnio rozeszły się po Górnym Śląsku pogłoski, że Rząd przygotowuje projekt skrócenia czasu pracy w górnictwie, według którego górnicy mieliby pracować 5 dni w tygodniu z wolną sobotą i niedzielą. Przez wprowadzenie wolnej soboty byłyby kopalnie zmuszone przyjąć nowych robotników, by w ten sposób wyrównać spadek produkcji. Dalej donoszą, że wobec wykonania zamówień dla zagranicy, odroczonych z powodu groźby strajku generalnego w górnictwie (kopalnie wykonywały dotąd zamówienia terminowe dla kolei, wojska i dla wewnętrznych konsumentów) mają kopalnie zapewnioną pracę aż do wiosny. Dalej donoszą z kopalń, że ostatnio kopalnie zlikwidowały prawie zupełnie zapasy na hałdach węglowych, szczególnie zapasy gatunków przeznaczonych dla przemysłu. Wskutek ożywienia ruchu budowlanego zapotrzebowanie na te gatunki węgla jest coraz większe.

W kołach przemysłowych przewidują, że poprawa w górnictwie odbije się na stanie zatrudnienia dopiero w przyszłym roku, że zatem rok 1937 wykazałby znaczną poprawę w tej dziedzinie.

Dalej donoszą z tych kół, że wskutek zaniechania inwestycyj w górnictwie w ostatnich latach nastąpiła potrzeba uzupełnienia materiałów górniczych, jak szyn, maszyn i innych materiałów żelaznych. Zapotrzebowanie tych części materiałów musi być pokryte przez zakłady hutnicze, co ożywi poniekąd także ruch w hutach.

Zaznaczamy, że wiadomości te pochodzą z kół przemysłowców. Ile jest prawdy w twierdzeniu o zaprowadzeniu 5-dniowego czasu pracy w górnictwie, nie wiemy. Przytaczamy te wiadomości jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

W sprawie przerw w świadczeniach

ubezpieczeń społecznych

Celem ustalenia jednolitej praktyki w wykonywaniu postanowień rozporządzenia Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych udzielił swym oddziałom następujących wskazówek w sprawie wstrzymania świadczeń na wypadek braku pracy w razie przyznania świadczeń rentowych z powodu niezdolności do wykonywania zawodu.

Świadczenia z powodu braku pracy pracowników umysłowych wstrzymywać należy nie za ten miesiąc, w którym powstała niezdolność do wykonywania zawodu, lecz dopiero za miesiąc od którego przyznano pracownikowi umysłowemu rentę.

W dotychczasowej praktyce stwierdzenie powstania u bezrobotnego pracownika umysłowego niezdolności do wykonywania zawodu powodowało automatyczne wstrzymanie zasiłków z powodu braku pracy, mimo, że świadczenia rentowe przyznawano dopiero od pierwszego dnia następującego miesiąca kalendarzowego. W ten sposób w udzielaniu ubezpieczonemu świadczeń pieniężnych przez Z. U. S. powstawała miesięczna przerwa, oczywiście wielce dotkliwa dla bezrobotnego pracownika.

Na marginesie stosunków w firmie Deichsel

Ciekawy proces w Sosnowcu

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu odbył się proces dyrektora druciarni firmy Deichsel przeciwko b. pracownikowi tej firmy, Władysławowi Osokowi, o rzekome pogróżki pod adresem dyr Wasserbergera.

Oskarżyciel dyr. Wasserberger twierdził, że otrzymywał od oskarżonego listy z wycinkami z gazet o zabójstwie dyrektora Ubezpieczalni, Gosiewskiego, przez b. pracownika Ubezpieczalni. Dyr. Wasserberger zwrócił się do policji o opiekę. Na rozprawie zeznał oskarżony, że został zwolniony z pracy, ponieważ upomniał się o prawa robotników i stawał w ich obronie. Dalej przyznał się, że wystosował list do czynników rządowych, w którym zwracał uwagę na nieporządki panujące w tej firmie, na wstrzymywanie robotnikom zarobków i t. d. Natomiast dyrektor Wasserberger twierdził, że Osok został zwolniony za to, ponieważ napisał w książce meldunkowej „Czekałem na dyrektora od 10-tej rano do 2-giej w nocy, zmarzłem jak cholera“.

Dla p. Wasserbergera wystarczyły te słowa, by zwolnić z pracy długoletniego pracownika. Sąd zasądził oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat pięć.

Oskarżony Osok zgłosił apelację przeciwko wyrokowi, oświadczając, że na następnej rozprawie ogłosi szereg rewelacyjnych szczegółów o działalności kierownictwa firmy Deichsel. Zapowiedź ta wywołała wielkie zaciekawienie.

Kącik radiowy

Uniwersytet warszawski obchodzi swą 120 rocznicę

W dniu 19 listopada mija 120 lat od chwili wydania dyplomu, ustanawiającego w Warszawie Szkołę Główną pod nazwą „Królewskiego Uniwersytetu“. Dźwignięta staraniem Kostki Potockiego Wszechnica Warszawska brała swój początek z poczynań Komisji Edukacyjnej Narodowej i Sejmu Wielkiego. Dzieje uniwersytetu, odgrywają ważną rolę w dobie Królestwa Polskiego. Uniwersytet wznowiony został później jako Szkoła Główna przez Wielopolskiego, następnie przeszedł historię rusyfikatorskiego zakładu naukowego, aby wreszcie od 1916 roku stać się uniwersytetem polskim. Temat ten podejmie w swym odczycie prof. Henryk Mościcki dn. 19.XI o godz. 20.30

„Substancja X“

SŁUCHOWISKO W TEATRZE WYOBRAŹNI

Dnia 19.XI o godz. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni wystawia premierę słuchowiska oryginalnego — „Substancja X“ pióra M. Papescha. Słuchowisko zaowiada się niezwykle ciekawie, zarówno ze względu na ciekawą akcję, jak również na doskonale uchwycone momenty psychiczne, ilustrujące zachłanność ludzką — żądzę zdobycia pieniędzy. W słuchowisku biorą udział Wojciech Brydziński, Tadeusz Frenkiel, Stefan Hnydziński, Artur Socha, Stanisław Łapiński, Nina Swierdzewska, Ewa Erwicz i inni.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 19 listopada.

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj“. 7.30 Polska Kapela Ludowa. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert Tria Salonowego. 12.40 „Przez płaszczenie torfów do poprawy łąk“. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Muzyka angielska. 16.00 „Skrzynka ogólna“. 16.15 „Życie kulturalne stolicy“. 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych“. 16.35 Koncert. 17.00 „Dom rodzinny poza domem“. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Książka i wiedza“. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Pogadanka. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Substancja X“ M. Papescha. 19.40 Polska muzyka ludowa i salonowa. 20.30 „Uniwersytet warszawski“ (z okazji 120-ej rocznicy założenia uniwersytetu) — odczyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich“. 22.10 „Płyty dla znawców“. 22.40 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 44)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

BULWAR SEBASTOPOL.

O brzasku wozy kwiatów ciągnęły w kierunku hal centralnych. W różowych pąkach, które spadały z wozów, roiły się głodne wróble. Orchidee rozkwitały na rogach, róże kwitły we wszystkich kioskach, rezeda i goździki — w każdej butonierce. Pomiędzy różnokolorowymi flakonami na wystawie w aptece — fiołki, pomiędzy jarzynami w sklepie warzywnym — margerytki. Wraz z wyjazdem burżuazji zabrakło poważnego nabywcy kwiatów, zaczęła je więc rozchwytywać ulica, zrobiło się ich nagle nienaturalnie dużo, miasto tonęło w kwiatach jak nieboszczyk.

AFISZ PRZY ZBIEGU BULWARU POISSONIERS I ULICY FAUBOURGH MONTMARTRE, OBOK PIWIARNI.

Obywatele, pragnący uprawiać warzywa na placach miejskich i na dziedzińcach bezpańskich domów, zechcą przyjść na posiedzenie komisji agrarnej w Ratuszu, pokój 94, dziś o godzinie 8 wieczór.

ROZMOWA STARYCH KOBIET NA SKWERZE CLUNY.

W Paryżu, który dziś już dla żadnego z krajów nie jest wyrocznią mody, w Paryżu, który wskutek swych dziwactw utracił wszelką władzę nad smakiem i wytwornością Europy, panuje teraz wielka, powszechna moda — u-bóst-wo. W prawdziwie eleganckim świecie wszystkie w ogóle nowe paryskie wymysły wzbudzają nieufność, a nawet jawny sprzeciw. Ot, choćby nie daleko szukając nowy fason kapelusików, bardzo malutkich, bardzo ściętych i wysuniętych nad czołem. Powiadam pani — natrafia to na mocną opozycję. Bo też rzeczywiście fason jest szkaradny: kapelusik wygląda zupełnie jak czepek.

— Demokratyzacja? Możliwe. Ale piękna w tym niewiele. Albo, na przykład, cóż to ma być? W przewidywaniu krwawych bijatyk, a zapewne też na wypadek cholery domy modelowe wystawiły modele bardzo przyjemnych sukien żałobnych. Powiadam pani, że nie można sobie wyobrazić nic bardziej żałośnie-kokieteryjnego.

POGODA.

Nie mogła się zdecydować na nic stanowczego. Słońce energicznie odrzucało ku krańcom miasta chmury zwiastujące burze i nad cmentarzem Père-Lachaise kropił deszcz. Wzdłuż Sekwany deszcz padał na jednej-dwuch ulicach, ale wiele placów, nawet na linii deszczu były suchych i unosił się nad nimi okropny kurz, ponieważ licząc na deszcz nie polewano ich od rana.

BOUISSON SIADA DO OMNIBUSU

Okazało się, iż Courbet był w traktierni Hofmana. Bouisson pobiegł tam. Chwalić Boga, wersalczykom odebrano fort Issy. Dowódca 3-go batalionu oznajmił, że chłopcy z domu wychowawczego, obsługujący działa 4-go bastionu, ginęli wprawdzie masowo, lecz trzymali się dzielnie. Do kroćset, wszystkiego niepodobna upilnować, wszystkiego namalować nie można.

Courbet wyszedł z Camelina od Hofmana chwiejnie — skupionym krokiem. Miał na sobie długopołą granatową marynarkę, ubrudzoną farbami, i pstrokate spodnie z nawpółzapiętym otworem.

— O, to właśnie nazywam sztuką, — powiedział przypominając sobie przedobiednią rozmowę. — Prawda, Camelina?

Zapragnął okropnie zatrzymać się i rozwinąć swą myśl. Nie można powiedzieć, by dużo wypił, ale piwo wydawało mu się znacznie gorsze, niż dawniej.

— Malarz musi się umieć zdobyć na to, aby dziesięć razy zetrzeć i przerobić najlepszy swój obraz. Żeby udowodnić — rozumiesz? — iż nie jest powolnym sługą wypadku czy nerwów.

— To racja, — odparł Camelina. Przytrzymał Courbet'a za łokieć i zaproponował: — Chodź ze mną do mennicy. Jeszcześ tam nie był.

— Racja, chodźmy, — przystał radośnie Courbet. — Bezwzględnie coś ci tam doradzę.

Za nic nie chciał zostać teraz sam.

— Jesteś, Camelina, wielce — poważnym człowiekiem, — powiedział rozrzewniony.

Długo się przepychali po przez stojące na wewnętrznym placyku mennicy szeregi wozów, ręcznych wózków i koni objuczonych zarekwirowanymi kosztownościami. Tu ich dopędził Bouisson.

— Widzicie, do kroćset, to jest rewolucja, — wołał Courbet.

Brał z wozów lichtarze, żyrandole, grzebał w nich rękoma.

— Gdzieś podział molbert, Bouisson? Ach, młody diable! Czemubyś nie miał namalować takiej, na przykład, martwej natury! Co za licho z tej przyrody. Nie, spójrzcie tylko — o tam z srebrnego wiadra stary poi swą szkapę. Widzicie? A jak się świecą kościelne kandelabry! Albo to! O, tu jest rewolucja!

(D. c. n.).

Prenumerata „Naprzodu” wynosi tylko 3 zł. miesięcznie
z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

KRONIKA KRAKOWSKA

Czy to ma być walka z bezrobociem?
Redukcje w Państwowych Zakładach Umundurowania

Wiele, bardzo wiele pisze się i mówi o walce z bezrobociem, o pomocy dla bezrobotnych, o mobilizacji wszystkich sił społecznych na froncie walki z tą klęską społeczną. Tworzy się Komitety Obywatelskie, zbiera w całym kraju datki na rzecz bezrobotnych; rząd przez usta swoich członków nawołuje społeczeństwo do ofiarności na rzecz rzeszy pozbawionej nie z własnej winy pracy i chleba.

Zdawać by się mogło, że czynniki rządzące uczynią wszystko, aby z jednej strony zahamować wzrost bezrobocia z drugiej zaś przyjść z wydatną pomocą biednym ofiarom złego ustroju gospodarczego. Niestety, wbrew tym logicznym wnioskom jesteśmy świadkami czegoś wręcz odwrotnego.

Oto państwowe przedsiębiorstwa redukują robotników, przyczyniając się tem samem do powiększenia bezrobocia. Jest to zupełnie nie zrozumiałe dla każdego człowieka o zdrowym sensie. Jaskrawy paradoks.

Świeżo w Krakowie mamy do zanotowania, iż Państwowe Zakłady Umundurowania zwolniły 25 robotników z działu obuwianego, co oznacza 20% całej załogi. Równocześnie dyrekcja zapowiedziała redukcję dalszych 13 robotników.

Ciekawe jest, że redukcją objęto robotników starszych, mających po kilkanaście lat służby.

Niewiadomo, czem podyktowane są redukcje. Raz mówi się, że niema surowca, to znów, że niema kredytów a zawsze coś nowego.

Zarządzenie redukcji wywołało wśród robotników Zakładów wielkie rozgoryczenie i wzburzenie. Na zwołanem zebraniu, po przemówieniach tow. tow. Głogowskiego i dr. Szumskiego, uchwalono zwrócić się do czynników administracyjnych i wojskowych o cofnięcie redukcji. Na wypadek nieuwzględnienia tego postulatu robotnicy w obronie egzystencji swoich towarzyszów pracy nie zawahają się przed użyciem wszelkich dostępnych dla nich środków.

Sądzimy, że miarodajne władze w zrozumieniu ważności problemu bezrobocia i ciężkiego położenia zredukowanych cofną owo nieszczęsne zarządzenie redukcyjne, które albo zostało wydane przez nieporozumienie albo jest wynikiem przysłowiowego bałaganu. Chcemy wierzyć, że zachodzi tu ta pierwsza ewentualność. Obyśmy się nie pomylili.

Tragiczny zgon
9-letniej dziewczynki

W Woli Duchackiej, pod Krakowem, w dole kanałowym znaleziono zwłoki 9-letniej Wandy Charapaszówny, która wydaliła się z domu jeszcze w dniu 13 b. m. i zaginęła bez wieści.

Władze prowadzą obecnie dochodzenia celem ustalenia przyczyny zgonu i okoliczności wśród których dziewczynka poniosła tragiczną śmierć.

Dyżury lekarzy

Dnia 19 listopada — noc.

Dr. Kelhofer Artur — Krasińskiego.

Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Dr. Silberberg Stefania — Starowiślna 41, tel. 164-69.

Dr. Tepper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Lokal redakcji i administracji „Naprzodu“ w Krakowie mieści się przy ul.

ŚW. TOMASZA 11-a,
pierwsze piętro w oficynie.

Wiec obywatelski w Jaśle

W niedzielę, 8 b. m. odbył się w Jaśle wielki wiec obywatelski, zwołany w sprawie walki z drożyzną, w sprawach emerytalnych i gospodarki miejskiej. Po objęciu przewodnictwa przez p. Szafarza, obszerny referat wygłosił ob. Oliwa, który poddał ostrej krytyce gospodarkę „sanacyjnego“ Zarządu miejskiego, nie wykazującego żadnej energii w zwalczaniu panoszącej się drożyzny. Magistrat przez pobieranie wysokich cen za gaz i elektryczność sam niejako popiera drożyznę. Do tego doszło, że jeden z radnych zajęty jest jako kontroler na targowicy, co jest niedopuszczalne ze względów ustawowych. W obszernej dyskusji podczas której przemawiał tow. Pniak, krytykując „sanacyjne“ rządy magistrackie, poruszono szereg bolączek lokalnych oraz krzywdę emerytów.

Na zakończenie obrad przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której zebrani domagają się w sprawie emerytów uchylenia dekretu z 1935 roku, uchylenia podatku specjalnego od emerytur, powołania do służby wszystkich zdolnych do niej, a wcześnie zemerytowanych ludzi.

W dalszym ciągu rezolucja domaga się powołania z grona obywateli Komisji do walki z drożyzną i wzywa obywateli do zawiadamiania o nadmiernych cenach za towary. W końcu zebrani wyrazili votum nieufności Zarządowi miejskiemu i wezwali radnych miejskich do złożenia mandatów, celem przeprowadzenia nowych wyborów.

Pod adresem Miejskiej Kol. Elektrycznej

Ze sfer czytelników zwracają się do nas z żalami na funkcjonowanie tramwaju.

Oto pasażerowie, jadący linią nr. 3 z ul. Długiej na Salvator po godz. 9 i pół wieczorem zmuszeni są b. długo czekać na połączenie z wozami linii nr. 6 na Rynku Gł. Szczególnie takie czekania daje się we znaki podczas niepogody. Pożądanem by było, aby Dyrekcja tramwajów wydała zarządzenie w kierunku umożliwienia tym pasażerom szybszego dostania się na Salvator a to przez sprzedaż biletów po godz. 9 i pół wiecz. z przesiadką nie tylko na linię nr. 6 lecz także na linię nr. 5 i nr. 8. Tramwaj na tem nic nie straci a publiczność zyska.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 20 listopada

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Polacy za oceanami 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 „Oświetlenie przy pracy w gospodarstwie domowym“. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Skrzynka techniczna. 16.10 „5 minut optymisty“. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Płyty. 17.00 „Polacy w Brazylii“. 17.15 Koncert. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 Przegląd rolniczej prasy.. 19.00 Z rzeczy drobnych i zabawnych. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Skrzypce i altówka. 20.15 W starej serwantce. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Muzyka lekka. 21.40 Koncert historyczny muzyki polskiej. 22.30 Metoda pana prezesa. 22.45 Płyty.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Król kobiet“.

ATLANTIC: „Czarny anioł“ i „Jedna z tysiąca“.

BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku“ i rewia „Nie smućcie się, nie trapcie się“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Karjera“ — Martha Eggerth.

STELLA: „Zbieg z Jawy“.

KINO - MUZEUM:: „Dzień wielkiej przygody“.

PROMIEŃ: „Anthony Adverse“.

ŚWIT: „Jej wysokość tańczy wal-

UCIECHA: „Wierna rzeka“.

WANDA: „Pan z milionami“.

Historje dnia

W zimie trzeba uważać na garderobę. Z mieszkania T. Laufer, przy ul. Kalwaryjskiej 29, skradziono, po otwarciu drzwi dobranym kluczem lub wytrychem, garderobę i bieliznę wartości 600 zł.

Na bieliznę także. Skradziono ze strychu domu przy ul. Karmelickiej 57, po otwarciu drzwi wytrychem bieliznę, wartości 150 zł. na szkodę J. Żołądź, tam zamieszkałej.

Spłoszone konie spowodowały nieszczęśliwy wypadek. Na ul. Kazimierza Wielkiego, od wozu zaprzężonego w parę koni, naładowanego workami z owsem, a którym powoził kapral W. Wojnarowicz, odpadło tylne koło, wskutek czego konie spłoszyły się i wyrwawszy przód wozu, pobiegły naprzód, pozostawiając na jezdni tylne podwozie, w którym znajdował się Wojnarowicz z dwoma jeszcze żołnierzami. Spłoszone konie wpadły na przeciw realności przy ul. Kazimierza Wielkiego 68, na jednokonną furmankę włościańską, powożoną przez właściciela F. Malatę — rolnika, zam. w Mydlnikach, pow. Kraków uderzyły dyszlem konia w pierś, zabijając go na miejscu. Malata zaś spadł z wozu i doznał lekkich potłuczeń. Spłoszone konie zawadziły następnie pół woziem o wóz naładowany nawozem, zaprzężonym w parę koni i powożony przez właściciela F. Mikulskiego, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 55, wbiły podwozie w ten wóz, a same uwolniły się ze wspólnej uprzęży i rozbiegły się. Mikulski, ściągnięty lejcami spłoszonych koni, upadł pod swój wóz, którego koła przejechały po obu nogach, zadając mu cięższe obrażenia. Jeden ze spłoszonych koni przewrócił się na jezdnię i został zatrzymany przez publiczność, drugi pobiegł z uprzężą do koszar. Szkoda, którą poniósł Mikulski, wynosi około 300 zł. Wezwany rakarz miejski usunął z ul. Kazimierza Wielkiego zabitego konia.

Rzeczy do rozpoznania. W IV komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65, znajduje się większa ilość garderoby męskiej, materiałów na ubrania męskie i różnej bielizny, oraz kilka dywanów o rozmaitych rozmiarach, 5 obrusów kolorowych, 1 rower męski marki „Kamiński“ i wiele innych rzeczy, które można oglądać, celem rozpoznania, w godzinach urzędowych.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 19 listopada „Mrówki“.

Piątek, 20 listopada „Ludzie na ...“.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ będzie komedia Letraz Desty i R. Bluma p. t. „Szofer Antoinette“. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

SŁYNNY REGENSBURSKI CHÓR CHŁOPIĘCY (Regensburger Domspatzen), złożony z 60 osób, którego produkcje chóralne są wszędzie wielką sensacją artystyczną, odbywając pełne tournee koncertowe, przybędzie również do Krakowa i wystąpi z jedynym koncertem **w poniedziałek 23 b. m. w Starym Teatrze.** Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 — 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Odczyt T. U. R.

„Jak lud francuski walczył o wolność“ — odczyt tow. dr. Ciołkoszowej odbędzie się w czwartek 19 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali Zw. Zaw. Tramwajarzy.

„Samorząd w Polsce“ odczyt tow. dr. A. Pajdaka odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 5-ej popoł., w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy na Płaszowie, przy ul. Wodnej 7.

KRONIKA ŚLĄSKA

Delegacja zw. zawodowych
u wojewody śląskiego i komisarza demobil.

Wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński przyjął delegację organizacyj zawodowych w sprawie podpisanej ostatnio umowy zbiorowej w przemyśle tartacznym i umowy taryfowej w przemyśle przetwórczym. Delegaci prosili p. Wojewodę o poparcie ich starań odnośnie nadania umowie w przemyśle tartacznym mocy ogólnie obowiązującej przez Ministra Opieki Społecznej.

Co zaś do umowy taryfowej w przemyśle przetwórczym, to ponieważ ostatnie orzeczenie komisji arbitrażowej, odnoszące się do warunków w zakładach nie zrzeszonych w Związku Pracodawców, nie objęło kwestii dodatków socjalnych, jakie obowiązują przemysł zrzeszony, ten ostatni zapowiedział organizacjom zawodowym, że zmniejsza to jego zdolności konkurencyjne i wobec tego będzie zmuszony umowę na grudzień wypowiedzieć. Delegacja związkowa interwenjowała u p. Wojewody, by zapobiegł zadrażnieniu sytuacji i ewentualnemu pokrzywdzeniu robotników a także spowodował zatwierdzenie orzeczenia komisji arbitrażowej, odnoszącego się do zakładów niezrzeszonych. Delegaci uzyskali przyrzeczenie poparcia ich słusznego stanowiska.

W tych samych sprawach interweniowała delegacja u Komisarza Demobilizacyjnego.

O ogólną umowę zarobkową
w przem. tartacznym

Po podpisaniu nowej umowy taryfowej w śląskim przemyśle tartacznym związki zawodowe podejmują starania o nadanie mocy powszechnie obowiązującej tejże taryfie dla całego terenu województwa śląskiego. Stanowisko to jest uzasadnione tem, że na 25 tartaków na Śląsku jedynie 10 należy do Związku Pracodawców i płaci obowiązujące stawki zarobkowe. Reszta tartaków — w liczbie 15 — wymyka się od wszelkiej kontroli społecznej i ustala zarobki robotnicze według własnego widzimisię, co powoduje, że koszta robotnicze w tych tartakach są przeciętnie o 33 proc. niższe, a zyski z tego płyną wyłącznie do kieszeni nieuczciwych pracodawców.

Nie musimy nadmieniać, że stan ten wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród przemysłowców zorganizowanych, którzy muszą zwalczać dziką konkurencję. Dla tego uważamy, że uregulowanie tej sprawy na mocy ustawy i podciągnięcie zarobków robotniczych do poziomu obowiązującej umowy taryfowej, jest wskazane i bezwzględnie pożyteczne. W najbliższych dniach w tej sprawie wyjedzie do Ministeruim Opieki Społecznej delegacja zainteresowanych związków zawodowych.

Pod adresem Urzędu gminnego
w Wielkich Hajdukach

Od kilku miesięcy zarządzono w wypłaceniu rent inwalidom w Wielkich Hajdukach zmiany, które są połączone z wielkimi niedomaganiami oraz krzywdą rentobiorców.

Mianowicie załatwianie formalności odbywa się w dwóch miejscach.

W jednej sali domu związkowego następuje podpisywanie kwitów rentowych w ten sposób, że rentobiorcy muszą stać na dworze, narażeni na słotę i zimno, przyczym przy oddawaniu kwitów panuje tłok nie do opisania i często nawet gubią się kwity, które chłopiec biurowy zbiera w większej ilości i po podpisaniu znowu je rozdaje, nie zważając, kto odbiera kwit, przez co często zachodzą pomyłki.

Przy wypłacie rent, która się rozpoczyna o godz. 8-ej w lokalu p. Brzeziny, jeszcze trudniej załatwić sprawę, gdyż z powodu braku oznaczenia kolejności wypłaty inwalidzi czekają już od godz. 6-ej rano na rentę, a przy otwarciu drzwi wpychają się wszyscy naraz. Przy ostatniej wypłacie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, gdyż jeden z inwalidów, popchnięty w tłoku, upadł i został przez masę ludzi podeptany.

Stosunki te wymagają kategorycznie zmiany i rentobiorcy tą drogą zwracają się od odnośnych władz, a szczególniej do p. burmistrza gminy W. Hajduk, z prośbą o zmianę sposobu wypłat; mianowicie — o wyznaczenie według kolejność i alfabetu godzin, w których ma nastąpić podpisanie kwitów i wypłata renty. Ustalenie tego sposobu załatwiania wypłat umożliwi zarazem inwalidom pomieszczenie się w lokalu tak, że nie będą musieli godzinami wystawać na dworze, przy czym unikną tłoku i niebezpieczeństwa nieszczęśliwego wypadku.

Inwalida wojenny u kresu sił...

Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał inwalida wojenny Józef Barteczko z N. Bytomia za napad na referenta do spraw inwalidzkich w Starostwie w Świętochłowicach Czesława Achtelika. Swego czasu Barteczko miał zatarg w Starostwie z Achtelikiem, którego uważał za odpowiedzialnego za obcięcie jego renty inwalidzkiej. Gdy mu to zarzucił, został przez policję usunięty. Barteczko czekał na Achtelika przed gmachem Starostwa, gdzie chciał się z nim „rozmówić“, ale Achtelik uciekł.

Na rozprawie sądowej zeznał Barteczko, że wrócił z wojny 100% inwalidą, jednak brał udział we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Stan jego zdrowia ucierpiał wskutek tego bardzo. W ostatnich latach obniżono mu znacznie rentę inwalidzką, uznając go nawet jako częściowo zdolnego do pracy. W tych warunkach zachorował na zupełny rozstrój nerwowy.

W ciągu rozprawy dostał oskarżony ciężkiego ataku epilepsji i stracił przytomność. Sąd uznał wprawdzie jego winę, lecz uwolnił go od kary wobec niepoczytalności jego czynów.

Robotnicy kopalni „Florentyna“
wobec zagadnień robotniczych

Na odbytym w dniu 15 b. m. zebraniu członkowskim C.Z.G. w Łagiewnikach, obesłanem przez 300 robotników, robotnicy po wysłuchaniu referatu o sytuacji w górnictwie uchwalili rezolucję następującej treści:

Sytuacja w sprawie 6-godzinnego dnia pracy nie jest wyjaśniona/ Wprawdzie Rząd wziął na siebie obowiązek realizacji tego postulatu, jednak nie oświadczył w jakich rozmiarach i od którego terminu go zrealizuje. Robotnicy kop. „Florentyny“ domagają się realizacji tego postulatu do 30 grudnia r. b., a gdyby to nie nastąpiło, domagają się zwołania na 3 stycznia 1937 r. ponownego kongresu dla przedsiędzięcia właściwych kroków w sprawie skrócenia czasu pracy.

Robotnicy aprobują uchwałę C.Z.G. o pomocy zimowej dla bezrobotnych, domagając się jednak oddania całego wydobycia dobrowolnej dniówki na rzecz bezrobotnych.

Robotnicy żądają rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu.

Zebrani protestują przeciw polityce hitlerowskiej w Gdańsku i żądają od Rządu polskiego kategorycznego wystąpienia przeciw hitlerowcom dla zabezpieczenia praw polskich w Gdańsku.

Rozszerzenie granic Woj. Śląskiego?

W roku 1937 kończy się konwencja Genewska, obowiązująca na terenie górnośląskiej części woj. śląskiego. Pociągnie to niewątpliwie za sobą pewne zarządzenia w kierunku dalszej unifikacji Śląska z resztą kraju.

Jak się dowiadujemy, przebywali na Śląsku w ostatnich dniach funkcjonariusze Prezydium Rady Ministrów, którzy badali sprawę rozszerzenia granic województwa śląskiego.

Według istniejących projektów przewiduje się przyłączenie do województwa śląskiego Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego, oraz Oświęcimia. Prace badawcze, dotyczące dziedzin prawno-administracyjnych toczą się dalej.

Czy granice woj. śląskiego zostaną rozszerzone i kiedy, w myśl istniejących projektów, zależeć będzie od nastawienia władz centralnych. W każdym razie prace dokoła tych projektów nie zostały zaniechane i toczą się dalej.

Przekleństwo ustroju kapitalistycznego!

W Chorzowie odbyła się rozprawa przeciwko Elżbiecie Garbarciok z Sosnowca za opuszczenie swego nieślubnego dziecka które zostawiła dwukrotnie w sieni pewnego domu w Chebziu.

Oskarżona oświadczyła przed sądem, że nie ma z czego wyżywić dziecka, ponieważ rodzice usunęli ją z domu, a ojciec odmawia płacenia alimentów.

Sąd zasądził dziewczynę na 9 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.